

Premier Vasco Goncalves:

Portugalia przeżywa trudne chwile

100 tysięczna manifestacja w Lizbonie

LIZBONA (PAP)

W środę wieczorem przed pałacem prezydenckim Belem w Lizbonie odbył się wiec z udziałem około 100 tysięcy członków i zwolenników frontu partii lewicowych. Do zebranych przemówił z balkonu pałacu prezydent Costa Gomes i premier Vasco Goncalves. Agencja Reutersa pisze, że premier Goncalves, którego wystąpienia nie zapowiadano do ostatniej chwili, został entuzjastycznie powitany przez zgromadzonych.

Vasco Goncalves oświadczył, że Portugalia przeżywa obecnie trudne chwile. „Jeśli nie chcemy powrotu do krwawego faszyzmu, musimy walczyć”.

Premier stwierdził, że budowa demokracji Portugalii jest poważnie zagrożona przez siły reakcji działające zarówno w kraju jak i za granicą. Podkreślił, że pro-

cesem rewolucji powinna kierować awangarda ruchu sił zbrojnych, pozostająca w sojuszu z masami pracującymi. Vasco Goncalves powitał z zadowoleniem utworzenie zjednoczonego frontu ludowego, w którego skład weszła Portugalska Partia Komunistyczna i 6 innych ugrupowań lewicy. Dodał, że front ten jest otwarty dla wszystkich prawdziwych socjalistów, gotowych budować rzeczywistą demokrację w Portugalii.

Przemawiając po premierze, prezydent Portugalii, gen. Costa Gomes wezwał wszystkich Portugalczyków do jedności i położenia kresu wszelkim podziałom. Opowiedział się za rozwiązaniem kryzysu politycznego na zasadzie współpracy wszystkich sił politycznych.



Fot. J. SADECKI

TUCHÓW: podwójne

WERTUJĄC zapis dziejów Tuchowa można zauważyć, że okresy wyjątkowej prosperity miasteczka przypadały średnio... co 300 lat.

Po raz pierwszy dobre czasy panowały w latach, kiedy to Kazimierz Wielki w 1340 roku wsi klasztoru tynieckiego Tuchowowi nadał prawa miejskie ustanawiając jednocześnie herb — dwa skrzyżowane klucze w polu błękitnym. Dobywano tu wówczas sól. Ślady po dawnych kopalniach można znaleźć jeszcze dzisiaj.

Okres rozkwitu przeżywało miasto w pierwszej połowie XVII wieku. Posiadało młyny, folusze, rozwijał się handel z Węgrami i Śląskiem, do brzo prosperowali rzemieślnicy. Alści kres powodzenia położyla najpierw zaraza, później ogromny pożar, a reszty dopełnili Szwedzi do spłki z Rakoczym.

Ostatnio zaś głośno stało się o Tuchowie, kiedy miasteczko zaczęło zdobywać laury w konkursie mistrzów gospodarki.

Ta osobliwa chronologia, to oczywiście zbieg okoliczności. Nieporównywalne są przecież przychody wywołujące Tuchów na wyzyny. Kiedyś zdecydowały o tym przywileje królewskie, dziś — aktywność środowiska.

Jest bowiem w Polsce parę setek małych miast, które poza herbem i pamiątkami dawnej świetności niczym — zaimponować nie mogą. Pozbawione czynników miastotwórczych, bez podstawowych urządzeń komunalnych, niedoinwestowane, przez długie lata skazane były na żywot cichy i nudny. Konkurs mistrzów gospodarki był bodźcem wyzwalającym aktywność i tam, gdzie mieszkańcy potrafili się zmobilizować, efekty przyszły szybko. Tuchów jest tego dobitnym świadectwem.

(DOKONCZENIE NA STR. 3)

salto w przód

TOMASZ ORDYK

magazyn

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

29, 30, 31. VIII. 1975
NR 189 (8527)
ROK XXVII
CENA I ZŁ
WYD. A.

P. Jaroszewicz przyjął gen. Pawła Batowa

28 bm. prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz — przyjął przebywającego na wypoczynku w Polsce byłego dowódcę 65 armii II Frontu Białoruskiego Armii Radzieckiej — gen. armii Pawła Batowa — przewodniczącego radzieckiego Komitetu Weteranów Wojny.

W wycieczkę wziął udział minister d/s kombatanów — gen. dywizji Mieczysław Grudziński.

Delegacja ZSRR w DRW

W czwartek do Hanoi przybyła na zaproszenie Komitetu Centralnego Partii Pracujących Wietnamu i rządu DRW radziecka delegacja partyjno-rządowa. Na jej czele stoi zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów RFSRR Michaił Solomieniec. Delegacja weźmie udział w uroczystościach zorganizowanych z okazji 30-lecia powstania DRW i otwarcia mauzoleum Ho Chi Minha.



ALDONA GDANSK

Choć rozpoczął się już rok szkolny, sezon turystyczny jeszcze trwa. Dużym powodzeniem cieszą się więc zorganizowane przez Gdańską Żegludę Pasażerską rejsy statkami do Gdyni, Sopotu, Helu i Westerplatte. Na zdjęciu: jeden ze statków Gdańskiej Żeglud Pasażerskiej przed wypłynięciem w kolejny rejs.

Misja H. Kissingera na Bliskim Wschodzie

KAIR (PAP)

Amerykański sekretarz stanu — Henry Kissinger — kontynuując podróż między Aleksandrią a Jerozolimą w ramach swej misji bliskowschodniej. W czwartek po południu przybył on ponownie do Aleksandrii po blisko 6-godzinnych rozmowach z politykami izraelskimi. Zachodnie agencje prasowe piszą, że obie strony uzgodniły zasadnicze punkty porozumienia, jednakże pozostałe do rozwiązania problemy opóźnią parafowanie porozumienia do niedzieli lub poniedziałku.

Po przybyciu do Aleksandrii podczas wspólnej z prezydentem Sadatem konferencji prasowej — H. Kissinger oświadczył, że negocjacje niewątpliwie zbliżają się do końca. Prezydent Sadat stwierdził, że z egipskiego punktu widzenia nie stoi na przeszkodzie zawarciu porozumienia. Odmówił jednak odpowiedzi na pytanie, czy zostanie podpisane w ciągu najbliższych trzech lub czterech dni.

Agencje zachodnie informują, że po uprzednim uzgodnieniu stanowisk w sprawie nowych linii rozdzielania wojsk izraelskich i egipskich na Półwyspie Synajskim oraz szerokości strefy buforowej nadzorowanej przez Doraźne Siły Zbrojne ONZ (UNEF), czwartkowe rozmowy dotyczyły głównie zainstalowania wzdłuż

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Zamachy bombowe w Buenos Aires

BUENOS AIRES (PAP)

W środę wieczorem ogłoszono w Buenos Aires, że prezydent Maria Estela Peron mianowała generała Jorge Videla nowym dowódcą sił zbrojnych Argentyny. Obserwatorzy polityczni stwierdzają, iż nominacja ta rozładowała napiętą sytuację, jaka wytworzyła się w kraju i usunęła groźbę wojskowego zamachu stanu.

Poprzednio gen. Carlos Della Larruca, który został wybrany przez innych generałów „tymczasowym naczelnym dowódcą armii” zarządził stan pogotowia w siłach zbrojnych w chwili gdy pan Peron odmówił przyjęcia rezygnacji poprzedniego dowódcy armii gen. Alberto Numa Laplane czego domagała się generalia.

Pani Peron zwołała nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, z udziałem członków polityków i działaczy związkowych, które trwało 8 godzin. Po posiedzeniu ogłoszono komunikat o mianowaniu gen. Jorge Videla nowym szefem sił zbrojnych.

Tymczasem w środę wieczorem członkowie lewackich organizacji terrorystycznych dokonali wielu zamachów bombowych w Buenos Aires. Eksplozje bomb uszkodziły redakcję jednego z dzienników, posterunki policji, dwa lokale nocne i wiele innych budynków.

Postęp w przygotowaniu światowej konferencji rozbrojeniowej

Wystąpienie ambasadora H. Jarosza w ONZ

NOWY JARK (PAP)

W dniu 27 bm. zakończył obrady komitet przygotowawczy światowej konferencji rozbrojeniowej, zatwierdzając raport, który zostanie przedłożony 30 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Propozycję zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej wniosła na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ delegacja ZSRR. Idea zwołania konferencji zyskała poparcie przeważającej większości państw członkowskich. Znalazło to również wyraz w obradach specjalnego komitetu przygotowawczego, w którym przedstawiciel Polski pełnił funkcję wiceprzewodniczącego.

Zabierając głos na forum komitetu, stały przedstawiciel PRL w ONZ, ambasador Henryk Jaroszek wyraził zadowolenie z postępu dokonanego przez komitet w dziedzinie przygotowania światowej konferencji rozbrojeniowej. Wskazał jednocześnie na doniosłe wydarzenia polityczne ostatnich tygodni, które stworzyły pomyślny klimat dla dalszych wysiłków na rzecz postępu w dziedzinie rozbrojenia, w tym szybkiego zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej.

Za szczególnie doniosłe wydarzenie przedstawiciel Polski uznał podpisanie w Helsinkach końcowych dokumentów Konferencji Bezpieczeń-

stwa i Współpracy, określanych powszechnie jako wielka karta pokoju w Europie. Wskazał on również na wymowe faktu, iż przyjęcie tych dokumentów zbiegło się z 30 rocznicą zwycięstwa nad faszyzmem i powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Mówiąc o zaangażowaniu Polski na rzecz rozbrojenia, ambasador Jaroszek przypomniał wystąpienie na forum 29 sesji Zgromadzenia Ogólnego pierwszego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, który wypowiedział się za szybkim zwołaniem światowej konferencji rozbrojeniowej.

Przechodząc do omawiania prac komitetu przygotowawczego, przedstawiciel Polski wyraził zadowolenie, iż przyjęty „raport uwzględniła stanowisko Polski wobec podstawowych celów i zadań światowej konferencji rozbrojeniowej.

Jak wiadomo rząd Polski zwrócił uwagę, że światowa konferencja rozbrojeniowa winna ożywić i wzmocnić wysiłki odprężeniowe, stanowiąc forum dyskusyjne dla wszelkich aspektów rozbrojenia, zarówno nuklearnego jak i konwencjonalnego w skali regionalnej i globalnej, dokonanej wszechstronnego przeglądu obecnego stanu rokowań rozbrojeniowych oraz opracować na tej za-

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Komu przysługują podwyższone zasiłki rodzinne

Na przełomie sierpnia i września nastąpią w zakładach pracy pierwsze wypłaty podwyższonych zasiłków rodzinnych, przysługujących pracownikom za sierpień. Drugi etap zakończonej właśnie reformy systemu zasiłków obejmuje, jak wiadomo, pierwszych dwóch dzieci w rodzinach o dochodach nie przekraczających 1400 zł miesięcznie na jedną osobę. Obecnie zasiłki w tych rodzinach wynoszą: na jedno dziecko — 160 zł, na dwoje — 410 zł, na troje — 750 zł, zaś na czwarte i każde następne dziecko — po 360 zł. Różnica między zasiłkami podstawowymi i podwyższonymi jest istotna. Stąd znaczenie skrupulatnego obliczenia dochodów rodzin, decydujących przecież o uprawnie-

niu do podwyżki. Niezależnie od liczebności rodziny i krewnych razem z nią

by świadczenie to było wartościową stałą w budżecie rodziny, niezależną od wahań zarobków. Ponownie rozpatruje się to u-
prawnie jedynie w dwóch przypadkach: zmiany liczebności rodziny lub uzyskania dodatkowego źródła stałego dochodu.

Ustalenie uprawnień do zasiłków rodzinnych i ich wysokości jest obowiązkiem zakładów pracy. W odniesieniu do rodziny o trojgu i większej liczbie dzieci, zakłady mają już te prace w zasadzie za sobą, gdyż rodziny te jako pierwsze zostały przed rokiem objęte podwyżką. Również podwyżka zasiłków na pierwszych dwoje dzieci powinna być dokonana z urzędu, bez potrzeby absorbowania pracowników, których obowiązkiem jest, tylko wypełnienie oświadczeń o dochodach rodziny.

Prawo do podwyższonego zasiłku rodzinnego ustala się raz do roku. Chodzi bowiem o to,

Gdy górale idą w tany...

(OBSL. WL.) To już XIV wrześniowe rendez-vous pod Giewontem. Niedługo na „Jesieni Tatrzńskiej” spotykali się w swoim gronie bacowie i juhasi zakopiańscy, co najwyżej przybywali też pieniśscy, spisy, orawscy. Dziś slynia ta impreza na całą Europę, a ciągną na nią górale z Alp, Balkanów, Kaukazu, Pirenejów. Tak też będzie w najbliższym tygodniu, jako że na XIV „Jesień”, a ściślej na VIII Międzynarodowy Festiwal



(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Na Rynku Głównym widać już nerwową krzątaninę. Jutro, hej! nadebrany w Wieży Mariackiej przez Małgośie Knapikównę, punktualnie o godz. 10.00, zainaugurowane zostaną III Ogólnopolskie Targi Sztuki Ludowej. Potem otwarcie wystaw w Pawilonie Wystawowym BWA („Strój ludowy i jego adaptacja we współczesnej odzieży”), Pałacu Sztuki („Motywy ludowe we współczesnym plakatunku polskim”), Krzysztofórah i galeriach DESY. Dokładnie o godzinie 12.00 połonem wkracza na Rynek zespóły pieśni i tańca. W chwili później prezydent miasta Jerzy Pękala dokona oficjalnego otwarcia Targów. Potem pokazy mody, występ zespołów, no i oczywiście kiermasz, który zapowiada się nadzwyczaj atrakcyjnie. Przypominamy, że OPLiA ogłosiła m. in. konkurs na najatrakcyjniejszy wyrób ludowy i najlepsze stoisko targów, a pokazy warsztatu twórców ludowych obejmują niemal wszystkie dziedziny ludowej wytwórczości i zgromadzą ponad 70 artystów.

Również w niedzielę i poniedziałek Targi rozpoczną się o godzinie 10.00, a na estradzie pod Ratuszem wystąpią m. in. dwa zespoły zagraniczne uczestniczące w Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem, który rozpoczyna się w utropek.



JUŻ JUTRO

III Ogólnopolskie Targi Sztuki Ludowej

ZŁOTO

Prasa amerykańska znów zaczęła publikować relacje o uciekinierach z Wietnamu Południowego, ale jakże inaczej niż parę miesięcy temu. Dzienniki informują, że cztery obozy dla imigrantów wietnamskich zamieniły się w wielkie targowiska złota. Dwie wielkie firmy złotnicze — „U.S. Silver Company” i „Deak-Perera International Inc.” — szacują dzienne obroty na tych aukcjach na 40—50 tys. dolarów. Obie firmy zakupiły już w ten sposób złoto za ponad 3 miliony dolarów. Zakup ich nadal rosną i mają osiągnąć ponad 10 milionów. Inne przedsiębiorstwa dokonują w obozach podobnych transakcji. Przedstawiciele wymienionych firm twierdzą, że uchodzący rekrutują się głównie ze sfer zamożnych handlowców oraz przedsiębiorców i przywieźli do Stanów Zjednoczonych „niewiarygodnie dużo złota”.

NAJTAŃSZA

„Kobiety są najtańszą formą siły roboczej” — stwierdziła Margaret Mead, znany antropolog amerykański. Jej zda-

niem, „im mąż jest zamożniejszy, tym więcej pracuje jego żona za darmo”. Występując w Manili na seminarium poświęconym roli kobiety w społeczeństwie — stwierdziła ona, że 8 sił najemnych nie jest w stanie wykonać tego wszystkiego, co musi wykonać przeciętna niepracująca żona.

KRYZYS I SZAMPAN

Trudność gospodarze Wielkiej Brytanii napawają szczególnym smutkiem członkowie Akademii Win Szampańskich. Spożycie tych trunków zmalało o połowę. Prezes Akademii — James Lynch — na ostatnim posiedzeniu tego panarsu smarkosów przypomniał pewien incydent dyplomatyczny, który miał miejsce w Stanach Zjednoczonych w latach trzydziestych, w czasach wielkiej depresji ekonomicznej. Do dyplomatów, zgromadzonych z okazji podpisania pewnego porozumienia międzynarodowego, przemówił wówczas przedstawiciel Francji: „Dziękujemy, znajdujemy się między kryzysem a katastrofą. W tej sytuacji pozostaje nam tylko wybebielić kielich szampańca”.

Prezes brytyjskiej Akademii Win Szampańskich w 1975 roku zakończył swe przemówienie: „Piję za mądrość tamtego Francuza”.

RZĘKA

Przed laty Sekwana była główną magistralą transportową Paryża, odgrywając rolę podstawowej arterii komunikacji paryskiej. Paryski transport wodny rozwijał się od XVII wieku i w roku 1900 przewieziono Sekwaną 42 miliony pasażerów. Później rzekę zdegradował transport samochodowy i metro. W 1910 roku z komunikacji rzecznej skorzystało 12 mln pasażerów, a w 13 lat później już tylko 5 milionów.

Obecnie środki transportu kołowego zarożycia przy pomocy nowoocześniego taboru. Francuskie ministerstwo transportu rozpatruje obecnie projekt, przewidujący w pierwszej fazie wprowadzenie do komunikacji miejskiej dawnąstą tramwajów rzecznych, których stacje łączyć wszystkie nadbrzeżne dzielnice stolicy Francji.

KRONIKA DZIA

Młodzież szkół średnich rozpoczyna naukę

(Inf. wł.) Uczniowie szkół ponadpodstawowych zainaugurują nowy rok szkolny w poniedziałek. Na terenie województwa miejskiego Krakowa rozpocznie pracę 271 liceów, techników i szkół zawodowych, w których uczyć się będzie ponad 81 tys. młodzieży.

Prawie 2/3 młodzieży kształcić się będzie w szkołach, liceach i technikach zawodowych. Wśród tych szkół coraz większą popularnością cieszą się — utworzone przed kilkoma laty — licea zawodowe, kształcące wysoko kwalifikowanych robotników legitymujących się średnim wykształceniem. W br. zorganizowano także nowe, interesujące i potrzebne kierunki — konserwację zabytków. (eba)

Nowe specjalności w tarnowskich szkołach

Nowy rok szkolny w technicznych i zawodowych województwa tarnowskiego przynosi kilka nowych specjalności, które wprowadzono z myślą o potrzebach przemysłu i gospodarki województwa. W Bochni naukę rozpocznie 40 uczennic w politechnicznym Studium Medycy, w tarnowskim Technikum Mechanicznym ruszy wydział odlewnictwa dla pracujących, a w debickim Technikum Chemicznym powstały dodatkowe try odziały dla potrzeb „Stomilu”. Natomiast przemysł szklarski kształci będzie wysoko kwalifikowaną kadrę w nowo utworzonym Technikum Ceramicznym ze specjalnością technologiczną szkła w Tarnowie. Aby w pełni zaspokoić potrzeby kadrowe województwa, powstały także dodatkowe oddziały w szkołach o specjalnościach budowlanych, mechanicznych i elektrycznych. Także szkoły artystyczne utworzyły nowe kierunki kształcenia w Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wisznie otwarto dekoratorstwo, w Tarnowie — dwuletnie Studium Konserwacji Zabytków.

Herbata „po zbójnicku”

W Zakopanem pod Antałówką w zadziwiająco szybkim tempie powstaje „Chata Zbójnicka” — bar gastronomiczny budowany przez brygadę remontowo-budowlaną Tatrzańskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Tatry”. „Chata Zbójnicka” będzie gotowa w połowie września. Bywały Zakopane będą spotykał się w niej przy „góralskiej herbatce” (recepturę tego napoju ogłosimy po otwarciu obiektu). Obiekt, projektu Stanisława Wilczyńskiego, nawiązuje w swej formie architektonicznej do prastarych górskich „kolib”, w których szukali schronienia „Jasnowłoczyści” — zbójnicy.

POGODA

Jak informuje Krakowskie Biuro Prognoz IMGW, Polska znajduje się w obszarze wysokiego ciśnienia. Pogoda kształtuje się w masie suchego powietrza kontynentalnego.

POGODA DLA POLSKI POLUDNIOWEJ:

Bezczernie lub male zaciemnienie. Noc i rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna dniami od 21 do 24, minimalna nocą od 6 do 9 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich. W Tatrach zachmurzenie małe lub umiarkowane. Temperatura w partiach szczytowych od 9 dniem do 2 st. C. nocą. Wiatry umiarkowane północno-wschodnie.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13:

Kraków 20, Tarnów 21, Nowy Sącz 20, Muszyna 19, Zakopane 17, Hala Gąsienicowa 12, Kasprowy Wierch 8, Szczyzna 24, Kozalin 24, Eba 20, Gdansk 23, Olaszyn 23, Biłystok 22, Warszawa 22, Poznań 22, Zielona Góra 23, Wrocław 22, Kłodzko 21, Śnieżka 8, Kielce 20, Katowice 20, Rzeszów 22, Lublin 20, Przemyśl 20, Lesko 19.

Biomet:

Sytuacja biometeorologiczna korzystna. Widzialność i warunki drogowe dobre.

Postęp w przygotowaniu światowej konferencji rozbrojeniowej

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)
sądzie konstruktywne zalecenia. Przypominając, iż idea szybkiego zwolnienia światowej konferencji rozbrojeniowej cieszy się poparciem ogromnej większości opinii światowej, ambasador Jaroszek wyraził przekonanie, iż 30 sesja Zgromadzenia Ogólnego podejmie, na podstawie raportu komitetu, decyzje prowadzące do szybkiego zwolnienia światowej konferencji rozbrojeniowej. Zabierając głos na forum komitetu, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ Jakub Malik zwrócił uwagę, iż

bez umocnienia międzynarodowego pokoju i międzynarodowego odprężenia oraz podjęcia konkretnych i skutecznych kroków w dziedzinie rozbrojenia nie będzie możliwe rozwiązanie problemów rozwoju gospodarczego i realizacja nowegoładu ekonomicznego na świecie.
Podkreślając potrzebę umocnienia wysiłków w celu przygotowania światowej konferencji rozbrojeniowej, ambasador Malik, zwrócił uwagę, iż przeciwnicy rozbrojenia działają jednocześnie przeciwko interesom rozwoju ekonomicznego.

Misja H. Kissingera na Bliskim Wschodzie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
linii rozdzielenia wojsk stały radarowych, w ramach systemu wczesnego ostrzeżenia i udziału personelu amerykańskiego w obsłudze tych stacji.

W Kairze rzecznik prezydenta Egiptu oświadczył, że w projekcie tymczasowego porozumienia między Egiptem a Izraelem nie ma żadnej klauzuli, która zezwalałaby izraelskim siłom na przepływanie przez Kanał Sueski. Rzecznik złożył też wypowiedź w związku z komentarzami prasy bejruckiej, według których porozumienie miało zawierać taką klauzulę. Rzecznik podkreślił, że kwestia ta będzie dopiero rozważana w ramach całkowitego i ostatecznego porozumienia pokojowego na Bliskim Wschodzie i zaznaczył, że Egipt zawsze zajmował takie stanowisko. Egipski premier Mahmud Salem przemawiając podczas posiedzenia gabinetu jeszcze raz podkreślił, że porozumienie o wycofaniu wojsk izraelskich z Półwyspu Synajskiego ma charakter czysto wojskowy i nie polityczny.

Na Timorze

Trwa wojna domowa

LIZBONA, LONDYN (PAP)

Jak wynika z doniesień z terytorium Timoru Portugalskiego, trwa tam wojna domowa między trzema ugrupowaniami politycznymi — UDT, Fretlin i Apodeti. Walki objęły już nie tylko stolicę kraju, Dili, ale i górzyste tereny wyspy. Władze portugalskie opuściły stolicę i obecnie przebywają na małej wyspie Atauro w odległości ok.

50 km na północny-wschód od wybrzeża Timoru.

Do Timoru wyruszyła oficjalna portugalska delegacja rządowa, na której czele stanął dr Almeida Santos. W czwartek przedstawiciele portugalskiej przybyli do stolicy Indonezji, Jakarty, gdzie mają przedyskutować sprawę przyszłości Timoru z prezydentem Suharto, a następnie podobne rozmowy przeprowadzić w Australii.

Gdy górale idą w tany...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Folkloru Ziemi Górskich przyjeżdżają roztańczone i rozśpiewane zespoły góralskie z 15 krajów, nie licząc naszych, polskich. Na ich, a także „ceprów” powitanie Zakopane wystroilo się nieliczne panna młoda. Kolowrozwarno jest na Krupówkach. Zapewne od wtorku — gdy rozpocznie się konkursowe koncerty — gwaro i cisno będzie także w festiwalowym namiocie rozpiętym na stadionie pod Krokwią.

— Niestety biletów na koncert laureatów już nie ma, trudno będzie także o karty wstępu na pokazy konkursowe — mówi reporterowi Krystyna Słobodzińska, od lat organizująca tę wspaniałą imprezę. — Cyrkowy namiot pod Krokwią pomieści niepełna 3 tys. widzów, a chętnych obejrzeć kolorowe festiwalu jest chyba dwa razy tyle.

— Tegoroczne nowości? — Są pewne zmiany w regulaminie festiwalu, zwłaszcza zaś

istotnym jest wprowadzenie nowej kategorii zespołów, które reprezentowane będą tzw. folklor rekonstruowany. Do tej kategorii zgłosili się m. in. górale z Norwegii, Szwecji i RFN. Wielkie zainteresowanie wywołało z pewnością festiwalowy debiut Greków. Przyjeżdżają do Zakopane po raz pierwszy, ale... w podobnym składzie — z rodzinami.

— Festiwal rozpoczyna się we wtorek, a na co zapraszacie „jesiennych” gości w niedzielę i poniedziałek?

— W niedzielę przede wszystkim na atrakcyjne jak zawsze wesele góralskie, którego orszak przejdzie przez miasto, a także na liczne występy góralskich zespołów dziecięcych organizowane w różnych punktach stolicy Tatr. W klubie MPiK otwarta zostanie klubowa ciekawa wystawa „Faktury zakopiańskie”. Atrakcyjnym poniedziałkiem będą tradycyjne „Posiady” czyli spotkania z pisarzami Podniała w klubie MPiK, a przed południem zapraszamy wszystkich do zwiedzania wystaw szkół artystycznych Zakopane. No, a od wtorku rozpocznie się „na całego” kolorowy festiwal.

Rozmawiał: JACEK PALAMARZ

Karygodna beztroška kasjerki z Czorsztyna

NOWY SĄCZ (PAP)

Przykładem karygodnego lekceważenia podstawowych obowiązków i przepisów związanych z zabezpieczeniem mienia państwowego i społecznego jest sprawa 48-letniej Haliny B. — kasjerki Nowotarskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Podhale”. Pracując na przystanku filialskiej w Czorsztynie, pobrała ona z oddziału NBP w Nowym Targu ponad 2 mln zł przeznaczonych na wypłatę pensji. Do banku przysłała sama a te wielką sumę pieniędzy wiozła do zwykłej damskiej torby. Następnie, ze spotkaniem koleżanką — również pracowniczką

„Podhala” — poszła do miejscowej kawiarni, a dopiero potem mikrobusem firmy udała się do Czorsztyna. Po drodze samochód zatrzymał się i zabrał przynależnych pasażerów. Tego dnia kasjerka zdołała wypłacić tylko milion zł. Pozostały — ponad milion zł schowała do starej kasyjki pancernej. Natomiast 100 tys. zł, które otrzymała od innego kasjera za sprzedane tego dnia bilety pozostała w niezamkniętym schowku. Następnego dnia przy otwieraniu kasy na przystanku w Czorsztynie stwierdzono brak pozostawionego miliona zł.
Prokuratura i MO rozpoczęły śledztwo w tej sprawie.

29. VIII. 1944 — Słowackie Powstanie

29 sierpnia 1944 roku naród słowacki otworzył nowy, bohaterstwa rozdzielający dzień odczytów. Tego dnia niemieckie wojska faszystowskie wdarły się do Słowacji, na co jej lud odpowiedział zbrojnym powstaniem, kierowanym przez Słowacką Radę Narodową pod wodzą komunistów. Już 30 sierpnia powstanie ogarnęło znaczne obszary środkowej Słowacji, na których władzę przejmowały rewolucyjne komitety narodowe. Przez pełne dwa miesiące słabo uzbrojeni powstań-

cy stawali opór 8 doborowym dywizjom hitlerowskim.
W powstaniu walczyło 60 tys. żołnierzy i czechosłowackiej armii (powstańczej) oraz 20 tys. partyzantów, wśród nich również Polacy, zadając jednostkom niemieckim znaczne straty: 40 tys. żołnierzy zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Powstańcy walczyli z niemieckimi, uziemionymi II okupantowi korzystanie z linii komunikacji naziemnej na obszarze 15 tys. km kw., zniszczyli wiele sprzętu wojennego i materiałów, dezorganizowali działania przeciwni-

Bój o narodowe i społeczne wyzwolenie

klerykalno-faszystowskich, opowiedział się za idealami demokracji, postępu i współzycia w jednym państwie Czechów i Słowaków. Na ziemi powstańczej lud słowacki wstąpił na rewolucyjną drogę budowy nowego ustroju społecznego, którego reprezentacją były przede wszystkim rewolucyjne komitety narodowe. Powstanie zalegalizowało działalność podziemnej Komunistycznej Partii Słowacji oraz innych postępowych organizacji i instytucji. Wniośno ono wielki wkład w budowę zrebów socjalistycznej Czechosłowacji.

Z dalekopisu

● (cas) W związku z 30-leciem istnienia Stoczni Północnej w Gdańsku, 28 bm. nadano jej imię Bohaterów Westerplatte.

● Premier Rumunii M. Manescu przyjął ambasadora PRL w Bukareszcie Wł. Wojszasa. Rozmowa dotyczyła stosunków dwustronnych.

● ZSRR i Dania zawarły porozumienie o współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej na okres 10 lat.

● Były cesarz Etiopii Haile Selassie został pochowany 27 bm. w Addis Abebie. Nie podano, kto uczestniczył w uroczystościach pogrzebowych.

● W Belfaście zostały wznowione rozmowy między przedstawicielami partii protestanckiej a Socjaldemokratyczną Partią Irlandii Północnej.

● W hiszpańskiej miejscowości Burgos rozpoczął się proces dwóch Basków oskarżonych o zabójstwo policjanta. Grozi im kara śmierci.

● Przed atakiem śmiertelnym wojskowym trwa proces 32 byłych członków zandarmierii wojskowej, którzy w czasach rządów dyktatorskich, sprawowali przez jęstę rozprawiali się z przeciwnikami reżimu.

● Na terytorium Panamy odzwyczajają się, zakrojone na szeroką skalę, manewry armii amerykańskiej.

● Opublikowany w czwartek komunikat Narodowego Frontu Wyzwolenia Angli (FNLA) informuje, że w wyniku gwałtownych walk z oddziałami Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA) siły zbrojne FNLA opanowały ważny szlak komunikacyjny, łączący miasta Ndalatando (dawniej Salazar), Malange i Carmone.

Tragiczny wypadek

W czwartek rano tragiczny wypadek drogowy wydarzył się w pobliżu stolicy Turcji, Ankarę. Cieżarówka wyprzedzając inny pojazd zderzyła się czołowo z autobusem zapełnionym pasażerami. W wyniku zdarzenia 18 pasażerów autobusu poniosło śmierć, a 80 zostało rannych.

Eksplozja wojskowego samolotu

W czwartek o godz. 12 czasu lokalnego eksplodował tu przed startem samolot typu „nucules C-130” należący do argentyńskiego lotnictwa wojskowego. Na pokładzie samolotu znajdowało się 150 żołnierzy. Eksplozja nastąpiła na lotnisku Tucuman (1400 km na północ od Buenos Aires). Liczba ofiar i okoliczności wypadku nie są znane.

Informacja CPN

Centrala Produktów Naftowych informuje P. T. klientów, że powstałe w sierpniu w niektórych rejonach kraju zakłócenia w prawidłowym zaopatrzeniu w benzynę wysokooktanową (etylnę 94) spowodowane były opóźnieniem dostaw z krajów zachodnich.
Zwiększone dostawy benzyny wysokooktanowej z produkcji krajowej nie wyrównały powstałych niedoborów.
Centrala Produktów Naftowych przeprasza swoich odbiorców za powstałą trudność i zapewnia, że dokłada starań, aby sytuacja z każdym dniem ulegała poprawie. W najbliższym czasie omawiane zakłócenia całkowicie ustąpią.

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów

Poprawa dyscypliny i wykorzystania czasu pracy

Ukazało się zarządzenie prezesa Rady Ministrów w sprawie poprawy dyscypliny i lepszego wykorzystania czasu pracy. Zarządzenie to, podjęte w porozumieniu z CRZZ, zobowiązuje kierowników uspołecznionych zakładów pracy do przeprowadzenia w terminie do 15 września br. szczegółowej analizy stanu dyscypliny, ustalenia wielkości strat czasu pracy, przyczyn ich powstawania oraz opracowania i realizacji programów zmierzających do najbardziej efektywnego wykorzystania czasu pracy.
Celem sporządzenia analizy w każdym przedsiębiorstwie i instytucji powołane zostaną specjalne zespoły, w skład których wejdą m. in. kierownicy służb pracowniczych oraz odpowiedzialni komótek technicznych i produkcyjnych, odpowiedzialni za stan organizacji pracy, prawidłowego zaopatrzenia materiałowego itp. Sprawy te bowiem decydują w olbrzymim mierze o tym, jak wykorzystywany jest czas pracy każdego zatrudnionego.

Na podstawie wyników analiz opracowane zostaną szczegółowe programy przedsięwzięć zmierzających do poprawy dyscypliny pracy, organizacji produkcji i bardziej efektywnego wykorzystania czasu pracy, którego znaczenie — wraz z systematycznym podnoszeniem wyposażenia technicznego przemysłu, stała tendencją do skracania czasu pracy i deficytem kadr — staje się, w skali całej gospodarki, coraz większe.

Wyniki analiz oraz programy poprawy organizacji pracy przedłożone zostaną do zaopiniowania aktywowi społeczno-gospodarczemu zakładu, a następnie konferencjom samorządu robotniczego lub radom zakładowym.

Zatwierdzone przez KSR programy będą integralną częścią przyszłorocznych planów techniczno-ekonomicznych wszystkich przedsiębiorstw i instytucji. Obowiązywać one będą również w okresie całego nadchodzącego 5-letnia.

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów zobowiązuje również administrację do dokonania niezbędnych zmian i uzupełnień w regulaminach pracy, zapewniających odpowiednią poprawę dyscypliny.

„Otex” proponuje

Na jesienne chłody

(Inf. wł.) Kończą się upalne dni lata. Coraz bliżej do jesiennej chłody. Zaczynamy już myśleć o uzupełnieniu ciepłych garderoby, o nowych płaszczach, kurtkach i kostiumach.

Jak handel przygotował się do sezonu? Co proponuje klientom? Po informacje zwróćmy się do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylnego-Odzieżowego „Otex”.
Dla pań: pojawiają się w sklepach krótkie, ładne serie płaszczy z poznańskiej „Modeny”. Będą to jednokolorowe, we wszystkich odcieniach brązu modele z tzw. flauszu, rozkloszowane od karkusza, z dużą pelerynką i kapturem w cenie do 2 tysięcy zł. Również z „Modeny” — ciepłe spódnice z tweedu i sportowe kostiumy z welwetu — z kłozową spódnicą za kolana i żakietem z nakładanymi kieszeniami, stebnowaniami, szerokimi, sportowymi kłami, w cenie do 400 zł. „Teofilów” przysłała 6 tys. sztuk najróżnorodniejszych bluzek z etaminy, kretonu i bawełny. Płaszcz damskie w cenie od 2 do 4 tys. zł będą przeważnie wełniane, tkane kolorowo i jednobarwnie, z futrzanymi szalowymi kołnierzami, dopasowane

o modnej długości za kolano, rozkloszowane od pasa.
Dla panów: z powodu małego wyboru tkanin — płaszcz jednokolorowe lub w „jodełkę” z karczakami, dopasowane, lub luźne z paskiem, z nakładanymi kieszeniami, nieco krótsze od damskich w cenie 1800 do 3500 zł. Będą również odciepiane kamizelki męskie z tkaniny w kolorze marenego — ok. 490 zł. Sklepy „Otexu” oferują również sportowe kurtki z elanobawelny, z ciepłym podbiem, kapturem i stebnowaniami. Kurtki w odcieniach brązowych, zielonych, granatowych i czarnych — w cenie od 900 do 1800 zł.

Dla dzieci i młodzieży sportowe kurtki z ortolonu i elanobawelny, wełniane płaszczki o zgrabnych fasonach i dziecięce futerka w pastelowych kolorach.
Wystąpią jednak pewne niedobory w okryciach sportowych, gdyż przemysł tekstylny-odzieżowy nie nadąga za popytem. Aby zmniejszyć niedobory „Otex” uruchomił produkcję nakładczą, wykorzystując nadwyżki eksportowe i wszelkie możliwe rezerwy. (tur)

Krwawe incydenty w Bastii

Jak informuje agencja France Presse, miasto Bastia na Korsyce było w nocy z środy na czwartek terenem poważnych zamieszek, wywołanych przez młodzież sympatyzującą z ruchem opowiadającym się za autonomią Korsyki. Došlo do gwałtownych starć między demonstrantami a policją. Kilku uczestników demonstracji było ubraonych w broń myśliwską, z której otworzono ogień do interweniujących policjantów.
Przypuszcza się, że demonstracja zorganizowana przez ekstremistyczne elementy Stowarzyszenia na rzecz Odrodzenia Korsyki. Organizacja ta została w środę rozwiązana przez rząd francuski.
W wyniku starć z uczestnikami demonstracji w Bastii dwóch policjantów zostało zabitych, a 12 rannych.

Śmierć w czasie łowienia ryb

28 bm. we wsi Dobra w gminie Dobroszyce (woj. wrocławskie) polecił śmierć, łowiąc nielegalnie ryby za pomocą prądu elektrycznego — 29-letni Leszek M. oraz 30-letni Stanisław L. — mieszkańcy Dobrej.
Chcąc łowić pstrągi, przeprowadzili z domu Stanisława L. przewód elektryczny nad położony w pobliżu potok. Koniec przewodu umoocowali do kawałka blachy osadzonego na drewnianej żerdzi. Z taką „elektryczną wędką” pierwszy wszedł do wody Leszek M. i został śmiertelnie porażony prądem. Spieszący mu z pomocą kolega również poniósł śmierć.

Komunikat UJ o dodatkowej rekrutacji na 1 rok studiów matematyki

Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadamia kandydatów o dodatkowej rekrutacji na I rok studiów matematyki, na rok szkolny 1975/76.

Podania do egzaminu wstępnego, wraz z obowiązującymi załącznikami, przyjmuje Dziekanat Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UJ, ul. Golebia 24, pokój nr 5, w terminie do dnia 10 września.

Egzamin wstępny — część pisemna z matematyki — odbędzie się w dniu 16 września o godzinie 9.

Pogrzeb KONRADA SWINARSKIEGO wielkiego reżysera, członka zespołu naszego teatru, odbędzie się w poniedziałek 1 września, o godz. 13, na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.
DYREKCJA I ZESPÓŁ STAREGO TEATRU W KRAKOWIE

Towarzysze STANISŁAWIE ROGALSKIEJ wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci Meza składają PRACOWNICY KK PZPR

W dniu 26 sierpnia 1975 r. zmarł **łow. WŁADYSŁAW JARZYNA**
dyrektor Kopalni Seli „Wieliczka-Bochnia” w Wieliczce, długoletni pracownik aparatu partyjnego, odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia Polski Ludowej.
W Zmarłym tracimy żarliwego działacza partyjnego i społecznego.
Cześć Jego pamięci!
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.
PRACOWNICY KOMITETU KRAKOWSKIEGO PZPR

SPORT • SPORT • SPORT •

W sobotę wyścig indywidualny na 182 km trasy

Czy Polacy sięgną znów po tęczową koszulkę?

Kolarskie mistrzostwa świata rozgrywane w Belgii, dobiegają końca. W sobotę startują w wyścigu indywidualnym amatorzy, natomiast w niedzielę o tytuł mistrzowski walczyć będą zawodowcy.

Do wyścigu indywidualnego wystartuje siedmiu Polaków. Trener K. Madaj nie podał jeszcze składu naszego zespołu. Pewny jest udział Szurkowskiego, Szozdy, Mytnika i Kowalskiego. K. Madaj nie wykluczył prawdopodobnie do tej trudnej próby rekonwalescencja Jana Brzeźnego.

Polacy w wyścigu drużynowym udowodnili wszystkim, że są znakomicie przygotowani do mistrzostw. Nie więc dziwnego, że typowani są przez fachowców jako główni kandydaci do tytułu mistrzowskiego w sobotniej konkurencji. Kto będzie liderem w polskim zespole? Prawdopodobnie rolę tę spełnią będzie trójka kolarzy: Szurkowski, Szozda i Kowalski. Pozostali kole-

rzy właśnie im będą pomagać w zajęciu jak najlepszego miejsca. Z wypowiedzi naszych kolarzy jeszcze przed wyjazdem do Belgii — można było jednak wywnioskować, że taktyka naszego zespołu będzie tak ułożona, by tęczową koszulkę zdobył tym razem Szozda, który w swej bogatej i pięknej karierze sportowej nie zdobył jeszcze tytułu mistrzowskiego w wyścigu indywidualnym.
To są oczywiście tylko teoretyczne rozważania, bo w praktyce, jak to w sporcie dość często bywa, dochodzi do wielu niespodzianek. Rywalce są przecież też znakomicie przygotowani i mają na pewno podobne ambicje.

W wyścigu indywidualnym zawodowcy gospodarze mistrzostw liczą na sukces Eddy Merckxa, który zdobył już cztery tęczowe koszulki (w tym jedną w konkurencji amatorów). Czy spełnią się marzenia belgijskich kibiców?

Kontuzje Szarmacha i Kasperczaka

Holandrzy ustalili kadre

Wczoraj w godzinach popołudniowych przyleciał samolotem do Warszawy Robert Gadocha. Polski napastnik, występujący obecnie w FC Nantes, po krótkim pobycie w stolicy, wyjechał do Kamienia. Gadocha powiedział, że jest w dobrej formie i spodziewa się, że w reprezentacji wystąpi na lewym skrzydle. W Nantes gra także na tej pozycji.

Kadra polskich piłkarzy, przygotowująca się do meczu z Holandią w Kamieniu koło Rybnika, nie trenuje nadal w pełnym komplecie. W zająciach nie biorą udziału Andrzej Szarmach i Henryk Kasperczak, którzy leżą kontuzjnie. Na szczęście nie są one zbyt groźne i za trzy dni obydwa zawodnicy wznowią zajęcia.

Treningi prowadzi K. Górski i A. Stręla. Pomaga im B. Blaut, który pod nieobecność H. Kozdri twórcy z bramkarzami. Wczoraj przed południem piłkarze pracowali nad wytrzymałością, natomiast po południu ćwiczyli zagrywki taktyczne i stałe elementy gry.

W czwartek selekcjoner reprezentacji Holandii ujawnił nazwiska 15 piłkarzy, spośród których wyłonił jedenastkę na mecz z Finlandią w Nijmegen (3 września). Oto 15 wybranych trenera Knobela: bramkarze: van Brederode (PSV Eindhoven), Schrijvers (Ajax); obrońcy: van Kraay (PSV), Stuurber i Krol (obaj Ajax), Rijsbergen (Eindhoven); rozgrywający i napastnicy: Overweg (Twente Enschede), Lubbe, van der Kuylen i van de Kerckhof (wszyscy PSV), van Hagen i Jansen (obaj Feyenoord), Geels (Ajax), Tjickens (Twente Enschede) i Peters (NEC Nijmegen).

Tak więc wśród kadrowiczów zabrakło m. in. Cruyffa i Neeskensa, którzy nie otrzymali zwolnienia ze swego klubu FC Barcelona. Ale obydwa zawodnicy uzyskali już zgodę hiszpańskiego klubu na występ w meczu z Polską 10. IX. zobaczymy, ile w Chorzwie.

W kilku wierszach

● Francuski zespół Nantes, w którym występuje Robert Gadocha, spotkał się w czwartek koleje rozgrywek ekstraklasz z Lyonem na własnym boisku. Mecz zakończył się przegraną Nantes 2:3.
● Mistrz świata — Anatol Karpow — po siedmiu rundach międzynarodowego turnieju w Mediolanie samotnie przewodził stawce najlepszych szachistów świata, mając na swoim koncie 5 pkt.
● Na torze wyścigów konnych w Sopocie rozegrano w

Koszykarze Wisły na II miejscu w Kijowie

W Kijowie zakończył się międzynarodowy turniej koszykarski, w którym startowały zespoły z miast współpracujących z Kijowem — Wisła Kraków i Inter Bratysława. Kijów reprezentowały drużyny Stroitelia i Burewiestnika.

Pierwsze miejsce wywalczył zespół Stroitelia, który pokonał Inter 108:95 (52:46). Burewiestnika 70:58 (38:20) oraz po niezwykle zaciętych pojedynkach Wisłę 94:83 (41:41). Na drugim miejscu znalazła się krakowska Wisła zwyciężając Inter 84:75 (42:42) oraz Burewiestnika 82:68 (39:31).

Wisłoka — Odra

W sobotę o godz. 16 piłkarze Wisłoki Debiica mecz o mistrzostwo II ligi z Odrą Opole.

Polski alpinista zginął w Pakistanie

20 sierpnia w rejonie szczytu Tiri Mir (7700 m) w Hindukuczu Pakistanu zaginął jeden z uczestników polskiej wyprawy Krakowskiego Klubu Wspinokogórskiego — Andrzej Janowski.

Regaty słomowe „O Wstęgę Dunajca”

Już po raz szósty odbędą się międzynarodowe regaty słomowe „O Wstęgę Dunajca”. Na naturalnym torze słomowym na Popradzie w Starym Sączu spotkają się w sobotę i niedzielę najlepsi polscy specjaliści w kajakerstwie górskim z zawodnikami CSRS, NRD i Austrii.

W ekipie NRD wystąpi wielokrotny mistrz świata w kajakerstwie górskim — Horn.

W składzie ekipy austriackiej jest zapowiadany doskonały zawodnik Satter.

Turniej juniorów

KS „Cracovia” organizuje II międzynarodowy turniej piłki nożnej juniorów o Puchar Przechodni dr. Józefa Lustgartena. W sobotę dnia 30 sierpnia 75 r. odbędzie się rozgrywki eliminacyjne — na boisku KS „Zwierzyniecki” o godz. 10.30—14.30 oraz na boisku „Juwenia” o godz. 16.00—18.00.

W turnieju biorą udział: TJ Sokół Janów — CSRS, RKKS Garbarnia, GKS Piast-Gliwice, KS Unia Tarnów, GKS Siemianowiczanka, KS Wanda, GTS Wisła, KS Cracovia.

Rozgrywki finałowe odbędą się 31 sierpnia (niedziela), na boisku przy ul. Kaluży 1 godz. 15.00—18.00.

Turniej kreglarski dla niezrzeszonych

Z okazji Dnia Kolejarza na kregielni ZKK w Krakowie przy ul. Filipa 6 zostanie rozegrany 8, 10 i 11 września turniej kreglarski dla niezrzeszonych. Natomiast 9 września odbędzie się turniej dla inwalidów.



FOT. J. SADECKI

nie o problem zakładu przemysłowego w mieście. W okolicy znajduje się jeszcze spora nadwyżka siły roboczej, której z wielu względów bardziej odpowiada zatrudnienie na miejscu a nie w Tarnowie. Było wiele różnych projektów od stolarni począwszy aż do wytwórni urządzeń sygnalizacyjnych. Z wielu względów najsłuszniejszą wydaje się koncepcja rozbudowy masarni, jako że wieloletnich tradycji w tej branży bagatelizować nie można.

Turystyczne wrota

Póki co jednak, nie można pomijać milczeniem innej szansy gospodarczej Tuchowa, jaką jest turystyka. Mówi się że gospodarstwo miasteczko jest bramą do terenów turystycznych. Tędy wiodą szlaki, prowadzące na Sudecką i w Beskid Niski. Nie opodal Tuchowa zresztą znajduje się wiele cichych i uroczych zakątków, gdzie z powodzeniem można zapomnieć o uciążliwościach cywilizacji. Mowa tu przede wszystkim o Jodłówce Tuchowskiej. Rozsypana w dolinie, otoczona leśnymi wzgórzami, z czystym powietrzem i wodami miejscowości ta idealnie odpowiada warunkom zdrowego wypoczynku. Od północy dolinę osłania pasmo Brzanki z którego grzbieta rozciągają się rozległe panoramy na Pogórze i Beskidy. W partiach szczytowych śnieg utrzymuje się do kwietnia. W okolicy znajdują się także źródła wód mineralnych.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) ODKĄD TUCHOWIANIE spróbowali swych sił w tych osobliwych zmaganiach, gdzie o powodzeniu decyduje przemysłowość i zapobiegliwość, do kasy miejskiej spływać zaczęły wcale okazałe finansowe zastrzyki. Tuchów z prowincjonalnej miejsciny, słynącej dotąd z odpustów i kielbas, wdarł się do niewielkiej — skądinąd — grupy miast słynących gospodarnością.

Powstaje także dokumentacja na budowę kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Rosną mury szpitala rejonowego, który w przyszłym roku przyjmie pierwszych pacjentów. Rozpoczyna się budowa domu kultury z salą widowiskowo-kinową. Należy fundusze na pierwszy etap budowy pochodzący z pieniędzy zdobytych w turnieju mistrzów gospodarności.

TUCHÓW Tomasz Ordyk

Podwójne salto

Zaczęto od generalnych porządków. Każdy metr chodnika, każda lampa uliczna, to uciętane punkty, które w pierwszym okresie przyniosły premiowane rezultaty. O powodzeniu zdecydował gremialny udział mieszkańców w czynach społecznych. Prym wiodł tutaj Terenowy Oddział Samoobrony wspólni z młodzieżą. Młodzież prowadzona przez dyrektora Liceum Ogólnokształcącego, Kazimierza Remiana, wiele prac wykonała przy porządkowaniu miasta. O TOS-ie natomiast mawia się w Tuchowie z lekkim przekąsem „armia naczelnika”. Tył w tym prawdy, że wśród

łatwo wytłumaczyć taką reakcję — mieszkańcy było 40, podał 500. Sprawy mieszkaniowej całej w Tuchowie bagatelizować nie można. Efekt — gotowy blok na Gadówce i bliska perspektywa osiedla Centrum. Zatwierdzony został także projekt dwóch osiedli domków jednorodzinnych, łącznie 200 parcel. Wobec inwestycyjnego rozmachu koniecznością było zorganizowanie prężnego przedsiębiorstwa wykonawczego. Jako iż istotnie głównym wykonawcą inwestycyjnych poczyniń Tuchowa jest Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Wśród li-

w przód

Jego członków pomysły i inicjatywy naczelnika Czesława Dudka znajdowałyby czynne poparcie. TOS-owcy m. in. zbudowali sobie własny obiekt, służący także Gminnemu Ośrodkowi Kultury. Sukcesy w turnieju mistrzów gospodarności zmieniły atmosferę wokół Tuchowa. Nie był to już przyszłościowy grządal, ale miejscowość gdzie mieszkańcy pokazali, że potrafia pracować nie tylko dla siebie. Ta zmiana atmosfery była drugim czynnikiem decydującym o tuchowskim postępie. W powiecie i województwie przekonano się, że pieniądze tam przekazane nie są zmarnują. Spośród przedsięwzięcia na pierwszy plan zarówno wielkością jak i znaczeniem wybijają się budowa wodociągu. Kilka kilometrów powyżej miasta rozpoczęto prace poprzekające budowę ujęcia wodnego i stacji pomp. Z wodociągu skorzysta także sześć okolicznych wsi. Tuchów i Siedliszka powinny już mieć wodę pod koniec przyszłego roku.

zając przeszło 200 osób załogi znajdują się specjaliści z wszystkich branż. Do wysokiego, wyznaczonego osiągnięciem pułapu dostrzoiła się Gmina Spółdzielcza. Prezes Jan Choczyński skompletował zespół ludzi znających się na dobrej robocie. Spółdzielnia dużo inwestuje. Trwa budowa pawilonu administracyjnego, którego parter zajmą sklepy. Bar „Zgoda” który wbrew nazwie był przyczyną wielu zadrażeń zamieniono na sklep samoobsługowy. Powstał sklep rybny, cztery wsi w gminie otrzymały nowe placówki handlowe. W perspektywie dom towarowy, ale wcześniej zajazd gastronomiczny i motel. Gmina Spółdzielnia prowadzi także zakład masarski, skąd wywodzi się fama o tuchowskich wspaniałościach wędliniarskich. Pisząc o tym zachęca się mimowol-

Początki kariery turystycznej Jodłówki obrósł już anegdota. A zaczęło się wszystkim od... wybudowania nowej szkoły. Naczelnik Dudek postawił wniosek, że skoro mowa o turystyce, trzeba zacząć od gastronomicznej wódrówek nie będzie. Od pomysłu do realizacji droga krótka, tak więc w szybkim tempie starą szkołę przysposobiono na sympatyczną restaurację. Na otwarcie przyjechała delegacja z Tarnowa. Pochodzili, poglądali i do naczelnika: „Słuchajcie Dudek, a pozwolenie to miłośniczo? — No nie miałem. A dokumentacja na przebudowę? — Też nie. A za ile czasu zrobicie? — No za dwa tygodnie. Co, tak szybko? To jeszcze zły przykład innym dajcie, bo to pewnie partacka robota”.

Bar „Pod Jodółką” został jednak otwarty, służy chwalebnie do dziś a przez Choczyński obiecuje jeszcze w tym roku zaadaptować piętorko na mały hotelik. Pierwszymi, których skusiły uroki Jodłówki był Instytut Badań Jądrowych ze Świerka i Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Dziś już stoją gotowe pawilony, w których przez okrągły rok może wypocząć jednorazowo 80 osób. Kto jeszcze dołączy? Na dalszych chętnych działki w Jodłówce czekają. Gmina Tuchów zaprasza!

Ruch w gminie

Jodłówka jest jednym z przykładów aktywizacji gminy. Gmina Tuchów bowiem nie chce być wcale gorsza od miasta Tuchowa a dowodem tego jest czołowe miejsce w klasyfikacji turnieju „Gmina — mistrz gospodarności”. Naczelnik Dudek ma swoje sposoby wywołujące aktywność mieszkańców. Kiedy w ubiegłym roku były kłopoty ze zbytem nawozu naczelnik ogłosił, że która wieś pierwsza wykona plan sprzedaży nawozu otrzymuje kilometr drogi. Mieszkańcy Siedliszki, Burzyna i pozostałych wiosek w gminie także robią wiele w czynach społecznych. Szczególnie zaś aktywnie budują drogi.

Postęp wkracza w rolnictwo. Coraz więcej rolników podejmuje specjalizację. W Piotrkowicach i Trzemesznej powstają zespoły hodowlane bukatów i owiec.

Dwie strony medalu

O sytuacji w jakiej się znalazł Tuchów po wprowadzeniu reformy administracji rozmawiamy z naczelnikiem Dudkiem i I sekretarzem KM-G PZPR Tadeuszem Bajorkiem. „To prawda, że więcej możemy, ale również ostrzej będziemy oceniani przez obywateli, o czym przesądza wzrost częstotliwości wzajemnych kontaktów. Dla nas jest to sprawdzian a jednocześnie bodziec do bardziej operatywnego działania. Tempo rozwoju, jakie sobie narzuciliśmy chcemy dalej utrzymać — zgodnie potwierdzają naczelnik i sekretarz.

A chcąc zdobyć laury w kolejnym konkursie mistrzów to prócz atutów, którymi dysponujemy od dawna trzeba wykorzystywać te, które nam daje reforma administracji”.

Neoicjalnie wiem, że Tuchów ma już chrapkę na „Bank Miast” i jak widać nie są to próżne ambicje.

P ragnienie zemsty — pisał Bacon — odnosi zwycięstwo nad śmiercią: miłość ma ją w pogardzie; sława do niej dąży; zmartwienie szuka w niej ucieczki; strach ją przyspiesza.

Jednakże nielicznym tylko tak się w życiu popląta, iż śmierć im własna niestraszna, byle tylko móc się zemścić. Także niewielu jest takich, którzy dla ukochanej czy ukochanego — z powodu śmierci, rozłąki czy zdrady — wybierają własną śmierć jako coś lepszego od życia. Iluż z nas ma szansę znaleźć się w sytuacji, by móc wybierać pomiędzy zachowaniem życia, a ponętą sławy wieczystej? Z kolei wojny aż trzeba, aby móc — jak pięknie napisał Horacy — *śladko i zaszczytnie umrzeć za ojczyznę*.

Nie zaprzeczając tedy, że są sytuacje wyjątkowe i skrajne, kiedy strach przed śmiercią mniej ważny od innych uczuć, przejdźmy do tego rodzaju śmierci, która jest udziałem milionów ludzi. Nie lubimy o tym mówić, ale niemal każdy z nas sądzi, że byłoby dobrze, gdyby śmierć przyszła do nas nagle i niespodziewanie. Nie każdy jednak ma to „szczęście”, że umrze bezboleśnie, podczas snu, że dożyje wieku, w którym życie stopniowo się wypala. Tysiące ludzi umiera długo, męcząc się przy tym z powodu bólu. I właśnie, sądzę, ten rodzaj śmierci, najtrudniejszy, a coraz częściej spotykany (głównie z powodu raka), wywołał na całym świecie dyskusję o temacie — tabu: o śmierci i umieraniu.

PROBLEMATYKA ŚMIERCI i umierania pojawiła się we współczesnym piśmiennictwie nie jako odrodzenie średniowiecznego *memento mori* (pamiętaj o śmierci) — lecz z potrzeby znalezienia odpowiedzi na szereg pytań i wątpliwości. Czy mówić o chorobie, że umiera? Czy okłamywać go przez wiele miesięcy? Wciągać do gry pielęgniarzy, salowe, rodzinę? Czy też, za pomocą odpowiednich technik terapeutycznych, przygotować go tak, aby był w stanie przyjąć śmierć z godnością? A co zrobić z tymi, których wiadomości o nieuniknionej zagładzie napelnia rozpacz i wprawi w panikę?

Obrazek śmierci oraz stosunek człowieka do zjawiska umierania w naszym kręgu kulturowym zmienił się już kilkakrotnie. Był czas, gdy ceremoniał pogrzebowy doprowadzano do niezwykle wstrząsających widoków, jak to miało miejsce choćby podczas uroczystości w katedrze wawelskiej, zwłaszcza kiedy wraz z królem wymierała dynastia. W średniowieczu powstało określenie *pompa mortis*, aby określić nie tylko przepych i wystawność, ale i swoista napażoność uroczystości pogrzebowych. Umierało się zaś, i to jeszcze do niedawna, na oczach całej rodziny, zebranej w wierzwiolu, z dziećmi na pierwszym planie. Umierało się przy tym świadomie, gdyż tego wymagała religia.

D ZISIAJ jakże inaczej to wszystko wygląda. Przede wszystkim czynnym jest wszystko, aby nie pamiętać o śmierci, aby bliźni umierali dyskretnie, aby jak najmniej mieć z tym wszystkim do czynienia. Dlatego lekarze muszą walczyć ze zjawiskiem zamieniania szpitali w swego rodzaju „umieralnie”. Skrajne przykłady owego wypierania ze świadomości zjawiska śmierci dochodzą do nas ze Stanów Zjednoczonych. Za pieniądze można zapewnić choremu szpital i opiekę do ostatnich dni, potem, także za pieniądze, przewozić go, o wysokim standardzie usług dom pogrzebowy, w którym zmarłego umieszczają i uróżniają, żeby wyglądał „ładnie” i „jak żywy”. Sam ceremoniał pogrzebu sprowadza się już tylko do podwiechania samochodem pod cmentarz i wysłuchania — przez mikrofon dostarczonego do samochodu — uroczystości pogrzebnych oraz modlitw według stosownego obrządku.

ABY NIE POCZUĆ RANY KONRAD STRZELEWICZ

Tych kilka uwag nasunęło mi się na marginesie drugiego już wydania książki „Śmierć i umieranie. Postępowanie z człowiekiem umierającym”. Jest to praca zbiorowa pod redakcją L. Pearsona, dla polskiego czytelnika przetłumaczył ją doc. dr med. B. Kamiński, wydał PZWL. Trudno byłoby określić odbiorców tej książki, najogólniej jednak trzeba by chyba powiedzieć, że jest to lektura dla lekarzy. A jeśli nie zniechęca nas wyrażenia typu — *jak śmierć zagrażająca lub faktyczna oddziaływanie na strukturę społeczną w otoczeniu osobnika* — to i inni czytelnicy znajdują w przeczytaniu książki pożytek, zwłaszcza że, jak zauważa Tadeusz Kielanowski, autor wstępu, *ubogie jest naukowe, filozoficzne, biologiczne, lekarskie i wszelkie inne piśmiennictwo polskie dotyczące śmierci i umierania człowieka*.

N IEROWNA WARTOŚĆ książki bierze się zapewne z faktu, że jest to praca zbiorowa. Autorami są naukowcy amerykańskich uniwersytetów i placówek naukowych oraz — w jednym wypadku — naukowiec brytyjski, Cecylia Saunders, członek Królewskiego Towarzystwa Lekarskiego, dyrektor zakładu św. Krzysztofa i św. Józefa w Londynie.

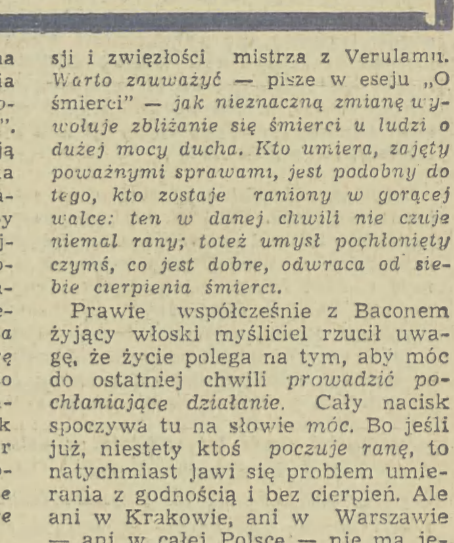
Nazwisko Cecylii Saunders wspominać tu nie bez szczególnego powodu. Ze śmiercią zetknęła się po raz pierwszy jako młoda dziewczyna, gdy była jeszcze ochotniczką pielęgnującą rannych lotników — obrońców Londynu. Po wojnie jeden z nich, Polak, wrócił do Londynu i długo umierał na raka, z pielęgniarzką Cecylią Saunders omawiając potrzebę udoskonalenia lekarskiej sztuki łagodzenia cierpienia i stworzenia specjalnego szpitala, w którym ludzie umieraliby z godnością i bez cierpienia. Ow Polak złożył na ten cel pierwsze 500 funtów. Po kilku latach, gdy Saunders zebrała dostatecznie fundusze — w 1967 roku wybudowała szpital nazwany zakładem im. św. Krzysztofa. Jednocześnie dawna pielęgniarzka ukończyła studia uniwersyteckie i wydział lekarski, stając się w tym samym czasie światową wybitnym propagatorem ruchu łagodzenia i moralnych i fizycznych cierpienia ludzi umierających.

Zaczelśmy nasze uwagi od Bacona, na zakończenie wróćmy znów do niego, do wielkości wyrazu, siły, ekspresji i zwięzłości mistrza z Verulamum. *Warto zauważyć* — pisze w eseju „O śmierci” — *jak nieznaną zmianą uwydatnia zbliżanie się śmierci u ludzi o dużej mocy ducha. Kto umiera, zajęty poważnymi sprawami, jest podobny do tego, kto zostaje ranny w gorącej walce: ten w danej chwili nie czuje niemal rany; toteż umysł pochłonięty czymś, co jest dobre, odwraca od siebie cierpienia śmierci*.

Prawie współcześnie z Baconem żyjący włoski myśliciel rzucił uwagę, że życie polega na tym, aby móc do ostatniej chwili prowadzić *pochlaniacze działania*. Cały nacisk spoczywa tu na słowie *móc*. Bo jeśli już, niestety ktoś *poczucie rany*, to natychmiast jawi się problem umierania z godnością i bez cierpienia. Ale ani w Krakowie, ani w Warszawie — ani w całej Polsce — nie ma jeszcze jakiegokolwiek zakładu św. Krzysztofa... I nie ma polskiej Cecylii Saunders, która sprawę ruszyłaby z miejsca.

G DYBYŚMY TERAZ od tych uwag trzeźwych i niejako praktycznych, i co tu dużo mówić — przygnębiających — na których z zasady poprzestają współczesne rozwiązania o śmierci i umieraniu, ograniczając się niejako do samej „techniki umierania”, spróbowałbyśmy przetrząsnąć szerokim łukiem myśl naszą o życiu i śmierci w kierunku zadumy i refleksji ogólniejszej, mogłobyśmy to uczynić z pomocą Stanisława Noakowskiego. Wielki artysta odwiedził kiedyś Grecję i noc spędził w oknie, nie mogąc oderwać oczu od piękna Akropolisu. Ale na sąsiednim balkonie ktoś ciężko chory straszliwie kaszlał i wtedy poczuliśmy artystę: *Różne dzieciinne myśli biegają po płowie... ze nawet w takiej pięknej Grecji... w taką piękną noc, w obliczu zadumy tych ruin, ludzie też tak bardzo cierpią i że życie piękne obrobionych ręką głazów i w pięknym porządku ubożymy taże ręką jest może realniejsze od życia człowieka*.

To, co w odpowiedzi na wyzwania śmierci, na przykład natury, proponuje Noakowski jest afirmacją dzieła człowieka, afirmacją sztuki, kultury, dorobku cywilizacyjnego. Indywidualną zaś jednostkową formą pociechy dla każdego z nas mogą być od dwóch tysięcy lat aktualne słowa Horacego: *kto był kochany za życia, będzie kochany i po śmierci*.



FOT. ARCHIWUM

EGUŁY NIE MA CZASEM kohołu. Sęk w tym, że wesoła ten incydent. Dopiero po pew-

zabawa znacznie się przedłużyła, nym czasie zauważono, że chłop Najpierw do późnych godzin się nie rusza. Rada w radę we-

„Dom wnuczątów” Nie wiadomo dlaczego nosi taką nazwę obiek neogotycki w zespole parkowym w Końskich. Podobno „Dom wnuczątów” — to dawna izba porodowa, w której przyszli na świat znakomitości rodu Małachowskich. Budowla, którą obecnie władają harcerze, wchodzi w skład zespołu pałacowego, wzniesionego w połowie XVIII w. W skład zabytkowego zespołu wchodzi także klasycystyczna świątynia grecka i oranżeria „egipska”, wzniesiona w 1825 r. wg projektu Franciszka Marii Lanciego. We wnękach wschodniej ściany oranżerii znajdują się naturalnej wielkości posągi faraonów (kopie).

Wielki jednak stary tradycji wreszcie do domu, o pierwszej stawa się zadość. Przyjechała karetką. Przewieziony do szpitala Julia W. zmarł następnego dnia nie odzyskawszy przytomności. Wkrótce ustalono sprawcę. A kuleki, bez lewego oka. Popił sobie serdecznie i teraz nie spierzyto mu się do domu. Pozostał więc go tylko popchnąć. To „nie-

Ważny natomiast jest bufet. Na to organizatorzy zwracają szczególną uwagę. Musi być duży i obficie zaopatrzony! Pod określeniem — obficie — mieści się przede wszystkim i o ście butelek z piwem i tanimi winami. Wódkę przynosi się w kieszonkach. Bo, co to za zabawa bez alkoholu, którą tu i ówdzie starają się poprzekować nowatorzy burzący stare obyczaje.

Z oświetleniem też nie trzeba przesadzać. Jeśli za jasno, to nie ma prawdziwej zabawy, gdyż od razu widać — kto komu dał w pysk i w których rękach błysnął nóż. A potem są niepotrzebne kłopoty z miłością i sadami. Po co iku można natomiast załatwić na miejscu zadawione porachunki, odegrać się na rywalu, lub chociażby dla hecy uszczęśliwić awanturę, aby było o czym pogawędzić w długie jesienne wieczory...

Taki model „beztroskiej” zabawy jeszcze tu i ówdzie obowiązuje. Tak było w Kacicach koło Stomnika, gdzie miejscowy POM organizował zabawy na wolnym powietrzu. Cała przyrzeka napojami stosownymi do okoliczności wypychana, a i chłopcy co to z okolicznych wycieczek się poschodzili, też kieszonki butelka i wypełnili.

Na wszelki wypadek — od przybytku głowa nie boli — organizatorzy postarali się o stróżów porządku. Widok milicyjnego patrolu wplynie — jak słusznie przypuszczali — na obniżenie agresywności poniekąd, narastającej w miarę wypitego al-

„Niebo i Piekło — pustoszeją.. Niebo i Piekło — dwie wieś na ziemi konekcyj pustoszeją. Z uwagi na słabe gleby, wielu mieszkańców tych wsi przeniosło się już do miast i pracuje w przemyśle. Po wyprowadzeniu się ostatniego mieszkańca — wieś prawdopodobnie znikną z powierzchni ziemi, a piaszczyste nieurodzajne grunty zostaną zalosone. Skąd wzięła się nazwa wsi Piekło? Otóż we wsi znajduje się duża wyla kamienia, która — jako głosi legenda — przykryte są wrota do piekła. Skoro widać Piekło, to musiało być i Niebo — rozumowali dawni mieszkańcy tej ziemi i taką nazwę nadano sąsiedniej wsi, która... w zasadzie niczym nie różni się od Piekła.



— Jakie to miasto? — pyta Wiesław Golas. — Gdzieś w Polsce.. FOT. — CAF

GDZIEŚ W POLSCE

„Dom wnuczątów” Nie wiadomo dlaczego nosi taką nazwę obiek neogotycki w zespole parkowym w Końskich. Podobno „Dom wnuczątów” — to dawna izba porodowa, w której przyszli na świat znakomitości rodu Małachowskich. Budowla, którą obecnie władają harcerze, wchodzi w skład zespołu pałacowego, wzniesionego w połowie XVIII w. W skład zabytkowego zespołu wchodzi także klasycystyczna świątynia grecka i oranżeria „egipska”, wzniesiona w 1825 r. wg projektu Franciszka Marii Lanciego. We wnękach wschodniej ściany oranżerii znajdują się naturalnej wielkości posągi faraonów (kopie).

W deszczu i za „gorzałeczkę”

Kilka zabawnych momentów przytrafiło się podczas zbierania tekstów i muzyki ludowych przyspiewek zespołowi „Tramblianka” z Opoczna. M. in. w Pionkach podczas przygotowywania do wystawienia „Wesela Opoczyńskiego” jeden z członków zespołu usiadł na łóżku sprawdzając czy właściwie zostało zasiane. W tym momencie deski się załamały, a sam aktor wpadł do łóżka. Zespół pomocniczy słysząc duży huk myślał, że jest to sygnał do rozpoczęcia występów. Kurtyna poszła w górę, a widzowie zobaczyli na scenie rozsypane łóżko, starte poduchy i wystające z łóżka... nogi.

Podczas „penetracji” opoczyńskich wsi w poszukiwaniu tekstów piosenek i nut, wielu z chłopów zgadzało się śpiewać, ale tylko pod warunkiem, że postawi się im butelkę „gorzałeczki”. Co było robić — chcąc nie chcąc członkowie zespołu musieli postawić butelkę. Kiedy chłopci śpiewali, członkowie zespołu zapisywali nuty. Wykonawcy dziwili się niepotrzebnie, gdy w chwilę po swoim śpiewie usłyszeli odpowiednio z nut melodię, mówiąc: Jak to można z tych podków wygrać takie melodie?..

Inna przgoda to koncert podczas deszczu. Barwne stroje, przyjemne dla ucha przyspiewki sprawiły, że podczas występu w Kielcach publiczność nie chciała się zgodzić na przerwania koncertu mimo padającego deszczu. Na powstających na scenie kałużach, wylewając wodę ze skrzypiec członkowie „Tramblianki” śpiewali, tańczyli. Welniki, zapaski stawali się coraz cięższe. Ale publiczność nie ustępowała. Koncert dotrwał do końca. Dziś wspominając ten występ członkowie zespołu twierdzą, że należy podziwiać głównie publiczność, która wytrwała podczas tak dużej ulewy do końca.

Rachunki z komputera

Po raz pierwszy w lipcu br. 10 tys. abonentów we Wrocławiu otrzymało rachunki telegraficzne za przeprowadzone rozmowy od... komputera. W miejskim urzędzie telefonów pracuje już 5 elektronicznych maszyn. Które skrupulatnie rejestrują należności za wszystkie (miejscowe i zamieszkałe) rozmowy telefoniczne, a następnie wystawiają rachunki.

Innowacja ta została przyjęta przez wrocławian z zadowoleniem. Okazuje się, że elektroniczne maszyny robią mniej... błędów od rachmistrzów.

Miasto 20 tys. róż

W mieście było sporo pustych placów i skwerów a władz nie stać było aby wszystkie je obsadzić kwiatami i ozdobną zielenią. Wówczas zrodził się pomysł zorganizowania ogólnomiejscowej imprezy, w której mógł wziąć udział każdy kto chce: miasto oddawało do dyspozycji puste place a mieszkańcy mieli na nich — wedle swego uznania założyć kwietniki, które następnie miały być oceniane i nagradzane w drodze konkursowej.

Pomysł chwycił i — tak się zaczęło „Kwietne lato” Otmuchowa, dziś już stałej imprezy, w której uczestniczy wystawiając swe kwietne ekspozycje większość mieszkańców.

OPERACJA „TSE-TSE”

Zrobiono pierwszy krok ku realizacji wieloletniego planu, który pozwoli w ciągu najbliższych 40 lat uwolnić kontynent afrykański od zmorą gnębiącej równikowe obszary tej części świata, a mianowicie muchy tse-tse — głównego roznosiciela afrykańskiej śpiączki. Światowa konferencja żywnościowa w Rzymie przyjęła rezolucję wzywającą FAO do jak najszybszego zajęcia się tym problemem — zwłaszcza że istnieje już ogólny program walki ze śpiączką.

Pomyślna realizacja programu będzie miała ogromne znaczenie zarówno dla zdrowotności mieszkańców, jak też dla gospodarki kontynentu. Według danych szacunkowych, na 7 mln km² obszarze, na którym stwierdza się występowanie muchy tse-tse, można wyhodować 120 mln sztuk bydła, co stanowi ekwiwalent produkcyjny 1,5 mln ton mięsa w ciągu roku wartości 750 mln dolarów.

Dotychczas środki asygnowane na zwalczanie tej plagi były bardzo skromne. Nic dziwnego, że powodowane przez nią straty sięgają 2,5 mld dolarów w skali rocznej. Obecnie planuje się organizację centrum koordynacyjnego, a następnie podjęcie szeregu działań takich jak melioracja bagnistych terenów, opracowanie nowych chemicznych środków do zwalczania niebezpiecznego owada, założenie sieci punktów kontrolnych itd. Cały program podzielono na osiem 5-letnich etapów; w pierwszym — wydatki ONZ na ten cel wyniosły 15 mln dolarów. Dalsze 27 mln dol. potrzebne będzie na organizację prac w terenie.

Specjalści wiążą też nadzieje na polepszenie sytuacji w hodowli z nowymi gatunkami bydła, które byłoby odporne na śpiączkę powodowaną przez muchę tse-tse. Prace badawcze w tym kierunku prowadzone są przez międzynarodowe laboratorium do walki z chorobami zwierząt, które powstało w stolicy Kenii, Nairobi.



Dr Elsmar Coutinho, słynny brazylijski pionier pigulki antykoncepcyjnej dla obojga płci, ogłosił wyniki swoich prowadzonych od 15 lat prac badawczych, zmierzających w trzech kierunkach:

- antykoncepcji uzyskiwanej drogą eliminacji cyklu miesięcznego kobiet,
- sterylizacji męskiej za pomocą pigulki wzgl. zastrzyków,
- stosowania pigulki „unisex” przeznaczonej dla obojga partnerów.

Walka z menstruacją

„Wypowiedziałem walkę menstruacji” — powiedział w jednym ze swych wywiadów dla prasy dr Coutinho. Jest ona zjawiskiem zupełnie dla kobiety niepożądanym, zarówno ze względu na utratę krwi i osłabienie, jak związane z tym uboczne objawy psychiczne.

Miesięczne dolegliwości kobiet stawiają je niżej od mężczyzn pod względem aktywności zawodowej i narażają państwo na duże straty zarówno ze względu na absencję, jak znaczny spadek wydajności pracy.

Co zatem proponuje brazylijski „Mister Pill” — jak popularnie nazywany jest dr Coutinho, który mianowany został niedawno profesorem

Jajeckowanie, występujące zazwyczaj w połowie cyklu miesięcznego. Zawieszenie menstruacji trwa mniej więcej około 3 lat, po czym pigułka może zostać usunięta i zastąpiona przez następną.

Kobiety, które pragną urodzić dziecko, w 80 proc. zachodzą w ciążę w ciągu 2—3 miesięcy od usunięcia pigułki, u pozostałych następuje to w nieco późniejszym okresie.

Obecnie około 5 tysięcy kobiet w Brazylii używa wszechpionowego środka antykoncepcyjnego, przy czym niektóre z nich nie pragną już powrócić do normalnego cyklu. W ciągu najbliższych czterech lat przewidziane jest posługiwanie się tą metodą antykoncepcji na znacznie szerszą skalę.

MEDYCYNA

NAJLEPSZA METODA ANTYKONCEPCJI?

nowo utworzonej katedry zajmującej się badaniami problemów związanych z płodnością ludzką na uniwersytecie w Bahii.

Po trwających kilkanaście lat pracach badawczych, polegających m. in. na stosowaniu klasycznej pigułki antykoncepcyjnej w różnych okresach cyklu miesięcznego, dr Coutinho posłużył się tzw. nortestosteronem, hormonem, który można określić jako „męsko-damski”, ponieważ nie został on do tej pory ściśle zaszeregowany do żadnej z obu płci. Kapsułka zawierająca ten hormon w specjalnej silikonowej osłonce wszechpionowa została w przedramię lub pośladek 200 kobiet, które wyraziły zgodę na dokonanie eksperymentu. Pomyślna pierwotnie jako długofalowy środek antykoncepcyjny, pigułka stopniowo uwalnia hormon, zatrzymujący owulację, czyli

Podkreślając, że brak menstruacji nie jest w przyrodzie nieznaturalnym, dr Coutinho nazywał podobne zjawisko w świecie zwierzęcym, podając przykład małpy, które menstruują tylko w niewoli, na wolności są bowiem zawsze ciężarne lub karmiące.

Pigułka zatrzymująca owulację jest środkiem znacznie zdrowszym niż tradycyjna tabletkowa antykoncepcja, ponieważ zawiera tylko niezbędne minimum hormonu, nie daje ubocznych efektów w postaci zaburzeń gastrycznych lub tendencji do utycia.

Kiedyś sądziliśmy — powiedział dr Coutinho — że brak menstruacji jest szkodliwym ubocznym efektem długofalowego używania pigułki. Obecnie uważam to za zjawisko doładne, natomiast niepojawianie się ciąży uważane być może za efekt uboczny.

Pigułka dla mężczyzny

Antykoncepcyjna pigułka dla mężczyzny zawiera hormony hamujące spermatogenezę czyli proces powstawania plemników w jądrach. Przez pewien okres czasu mężczyźni w Brazylii identyfikowali utratę plemników z zanikiem potencji i ustosunkowywali się do pigułki niechętnie. Wkrótce jednak okazało się, że hormony zawarte w środku antykoncepcyjnym nie tylko nie szkodziły, ale w dodatku stopniowo wpływały na potencję i pobudzały libido.

Opórz tabletek dr Coutinho prowadzi do świadomego podawania męskiego środka antykoncepcyjnego w postaci stosowanego od certyfikacji zgodnie z zastrzykami, który wejdzie na rynek po uprzednich szczegółowych badaniach polmstwa mężczyzn posługujących się tą metodą antykoncepcji.

I wreszcie słynna „unisex pill” używana w zmianę przez obojga partnerów, która ma również wpływ psychologiczny, ponieważ za planowanie rodziny czyni odpowiedzialnymi zarówno mężczyznę jak kobietę. Pigułka ta zawiera odmianę nortestosteroidu i pozwala kolejno „odpocząć” jednemu z partnerów, jednakże dłuższe niż 12 miesięcy stosowanie tego środka może okazać się szkodliwe.

Pigułka „odmładzająca”

Dr Coutinho nie ustaje również w poszukiwaniu środka przedłużającego sprawność seksualną i pomagającego przetrwać okres menopauzy i odpowiedzialnego tego okresu u mężczyzn tzw. andropauzy. Ma on nadzieję, że środki te pozwolą na usunięcie w znacznym stopniu problemów związanych z procesem starzenia się organizmu. Niemniej interesującą są wypowiedzi dr Coutinho na temat rozpoznań użycia marihuany wśród młodzieży. Narkotyk ten drastycznie redukuje płodność i może w konsekwencji prowadzić do impotencji, ponieważ ma on właściwość hamowania wydzielania testosteronu wytwarzanego przez jądra.

(M. D.)

NOWOŚCI TECHNIKI

SUPERSPAWARKA

Konstrukcje spawarki umożliwiającej spawanie jednym szwem blach o grubości do 70 mm opracowali naukowcy i inżynierowie Kijowskiego Instytutu Spawania Elektrycznego im. Patona w Kijowie. Nowy aparat do spawania (model A-820 K) pracuje na prądzie stałym oraz z łukiem elektrycznym. Nadaje się zwłaszcza do spawania blach na posycia statków, obudowy wielkich piecew czy innych wielkowymiarowych konstrukcji. Producentem spawarek jest fabryka spawarek w Kachówce.

TRANZYSTOR MIKROFALOWY

Pierwsze egzemplarze tranzystorów polowych (FET) Schottky'ego o częstotliwości granicznej wynoszącej 40 GHz, a więc zdolnych do pracy w paśmie mikrofalowym wykonano w laboratorium badawczym firmy Siemens (RFN). Rola półprzewodnika spełniał arsenid galu (GaAs) — predkość nasycenia elektronów jest w nim prawie dwa razy większa niż w krzemie — którego monokryształowe warstwy naniesiono w specjalny sposób na półprzewodnikowy substrat. Według opinii ekspertów pojawienie się nowych tranzystorów, zdolnych do pracy w paśmie mikrofalowym spowoduje dalsze ograniczenie produkcji i stosowania lamp elektronowych.

PIWO W BECZKACH Z ABS

Produkując beczki do piwa, wykonanych z tworzyw sztucznych podjęła firma holenderskich. Beczki o pojemności 50 litrów wtryskuje się poliuretanem, a następnie zgrzewa ultradźwiękowo i sprawdza na wytrzymałość na rozsadzenie pod odpowiednio wysokim ciśnieniem. Beczki z ABS ważą po 7,5 kg, podczas gdy takiej samej pojemności beczki aluminiowe — 10 kg, a stalowe — 23 kg.

OCZYSZCZANIE GAZÓW

Szerokie badania nad udoskonaleniem metod pomiaru zanieczyszczeń powietrza oraz nad sposobami ich neutralizacji prowadzi Węgierski Instytut Badawczy Ropy i Gazu Ziarnego. Z opracowanych ostatnio w tym Instytucie urządzeń szczególną uwagę zwraca aparat o nazwie Sulphadet, umożliwiający dokonywanie dokładnych pomiarów zawartości SO₂ w emitowanych do atmosfery gazach odładowych oraz aparat Carbodet mierzący w tych gazach stężenia zawartych w nich składników organicznych. Swego rodzaju „przedłużeniem” prac badawczych nad aparaturą do pomiaru zanieczyszczeń powietrza jest opracowanie w Instytucie nowej katalitycznej metody spalania zanieczyszczeń w gazach oraz konstrukcji specjalnego dopalacza, pozwalającego na oczyszczenie 12 tys. m³ gazu na godzinę.

EMERYT PRZY PRACY

„Jest bardziej zdyscyplinowany, praktyczniejszy, lepiej wykorzystuje czas pracy... — Wszystkie te uwagi odnoszą specjaliści z Leningradzkiego Instytutu Naukowo-Badawczego właśnie do zatrudnionych w gospodarce narodowej emerytów, porównując efektywność ich pracy z efektywnością pracowników w wieku produkcyjnym. Swoje opinie opierają naukowcy radzieccy na kompleksowych badaniach, jakie przeprowadzili w różnych przedsiębiorstwach Leningradu. Przedmiotem analiz była efektywność i organizacja pracy emerytów, ale otrzymane wyniki pozwalają — zdaniem specjalistów — na wysunięcie wniosków istotnych nie tylko dla spraw produkcyjnych.

Właściwie jedynie badanie stopnia efektywności pracy wykazało, że jest on mniejszy o 5—10 proc. w przypadku zatrudniania emerytów, niż pracowników w wieku nieemerytalnym. Poza tym rezultaty wszystkich innych badań i analiz dały świadectwo pełnej celowości zatrudniania osób, które przeszły już na emeryturę (oczywiście w przypadku wyrażenia przez nie na to ochoty).

Przykładowo: szczegółowa analiza dnia roboczego przeprowadzona przez naukowców z leningradzkiego instytutu wykazała, że w grupie emerytów wykorzystanie czasu pracy jest lepsze, niż w grupach pracowników w wieku produkcyjnym; emeryci są pilniejsi, nie tracą czasu na zajęcia uboczne i rozmowy. Ponadto są oni bardziej zdyscyplinowani i wykazują duże zaangażowanie w wykonywaniu powierzonych im prac. Większość emerytów osiąga przy tym również bardzo wysoką jakość produkcji. Dodatkowym plusem zatrudnienia emerytów jest fakt, że — jak wykazały badania — ich doświadczenie i sumienność pozytywnie oddziałują na cały zespół pracowniczy.

Ważnym punktem badań była analiza nieobecności emerytów w pracy z powodu choroby. Okazało się, że nie jest ona wcale większa, niż wśród ogółu pracowników.

*

W ciągu ostatnich 10 lat liczba pracujących emerytów wzrosła w Leningradzie czterokrotnie, osiągając w 1974 r. 26 proc. ich ogółu. Tak więc wyniki badań naukowców, przemawiające za zatrudnieniem emerytów w pełni korespondują z rzeczywistością.

Z doświadczeniami radzieckimi pokrywają się także doświadczenia wielu naszych (polskich) gerontologów oraz tych zakładów pracy, które zatrudniają u siebie emerytów (wprawdzie w niepełnym wymiarze godzin, ale niejednokrotnie na odpowiedzialnych stanowiskach). Na perspektywy dalszego wzrostu liczby emerytów pracujących wskazywa także dobre wyniki pracy ludzi w wieku emerytalnym, należącym do niektórych grup zawodowych (np. inżynierowie, nauczyciele, handlowcy), dla których możliwości zatrudnienia uległy u nas znacznemu rozszerzeniu.

WIESŁAW MERCIK

Z dziejów grzechu

„CO JEST PRAWDA”

I — co gorsza — od wewnątrz krytyka, rażąc poszczególne zasady doktryny, nadwęża jednocześnie tak istotną dla niej wewnętrzną spójność.

W ten sposób, rykoszetem niejako, odbija się na Kościele jego nadmierna troskliwość o znalezienie odpowiedzi na każde stawiane mu pytanie i skrupulatność z jaką na każdej z tych odpowiedzi wyciskał pieczęć z napisem: „nadrzeczona i niezmienna”.

NA SZCZĘŚCIE DLA KOŚCIOŁA, jego doktryna moralna badana układem wielowarstwowym i niejednolitym, szczególną kompilacją poglądów zbieranych podczas du-

żonej za drugie obok Biblii — źródło objaśnienia — Tradycji. Stanowi ona prawdziwy skarbiec różnorodnych, często sprzecznych z sobą, ale przez to tym cenniejszych poglądów.

Kościół, który przez swe sojusze z możnymi i wielkimi tego świata sam stał się możnym i wielkim; który do wielkości swojej i swych sprzymierzonych przykrawał głoszone poglądy i zasady — bez większego trudu, jeśli zajdzie potrzeba, odnajdzie w Tradycji i Piśmie opinie pozwalające mu jako grzech ciężki napiętnować społeczna nierówność i wyszok. Czyż to nie św. Ambroży mówił z uznaniem o wspólnej własności? Czy św. Bonawentura nie po-



POGODA

Jeśli telewizyjna prognoza pogody zapowiada bezchmurne, słoneczne niebo, a następnego dnia pada deszcz, przeciętny śmiertelnik kwituje sprawę ironicznym uśmiechem i nie przejmując się specjalnie.

Inaczej jednak ustosunkuje się do nietrafnej prognozy lotnik, marynarz czy rolnik, których praca uzależniona jest w dużym stopniu właśnie od pogody. A przecież zdarza się, choć coraz rzadziej, że prognoza zawiedzie. Dlaczego?

Kiedyś meteorolog sądzący, że wystarczy wiedzieć, co się dzieje w atmosferze w promieniu jakiegoś stu kilometrów, aby trafnie przewidywać pogodę na dzień następny. Dzisiaj już wiadomo, że nie wystarczą dane z terenu o promieniu pięćset, a nawet tysiąca kilometrów.

Trzeba mieć dane o stanie powietrznej i wodnej powłoki co najmniej jednej półkuli, najlepiej zaś całej kuli ziemskiej. Trzeba ich na dodatek mieć bardzo dużo.

Zebrać potrzebne ilości informacji jest zadaniem przekraczającym możliwości meteorologów jakiegokolwiek kraju. Dlatego też systemy całego świata opracowały międzynarodowy program badań globalnych procedur atmosferycznych nazywany w skrócie GARP.

Dla potrzeb tego eksperymentu zostaną stworzone specjalne systemy obserwacyjne, które będą przekazywać dane Światowej Organizacji Meteorologicznej. Systemów takich będzie co najmniej trzy. Pierwszy z nich stanowić będzie sieć stacji meteorologicznych. Do czasu rozpoczęcia eksperymentu ich ilość znacznie się zwiększy w porównaniu ze stanem obecnym. Następnym powstanie system orbitalnych sputników meteorologicznych, które zostaną wynie-

sione na wysokość 1000—1500 km nad Ziemią. Będą one dokonują z przestrzeni kosmicznej pełnego przeglądu pogody na naszej planecie, sondować powłokę atmosferyczną i zapisywać pionowy rozkład temperatur i wilgotności. Ostatni wreszcie system będzie się składał ze sputników wyniesionych na wysokość 36 tys. km i balonów wypuszczonych na wysokości 12—20 km nad Ziemią w jej strefie równikowej. Będą one automatycznie prowadzić pomiary i przekazywać je do stacji naziemnych. Jeden z tych superwysokociśnieniowych sputników wprowadzi na orbitę Związek Radziecki, dwa — Stany Zjednoczone, jeden — kraje europejskie i jeden — Japonia.

Zostanie też stworzony pomocniczy system stacji obserwacyjnych, których sieć pokryje całą przestrzeń mórz i oceanów. Sieć ta składać się będzie ze statków badawczych i z automatycznych stacji meteorologicznych umieszczonych na bojach.

Zdaniem uczonych przeprowadzenie ogólnosiatkowego eksperymentu powinno doprowadzić do tego, że serwowane przez meteorologów prognozy będą wreszcie bezbłędne.

Ograniczoną horyzontów myślowych, to cecha, którą zazwyczaj widzimy wyłącznie u osób trzecich. I, oczywiście, skłonni jesteśmy oceniać ją przy pomocy określeń jednoznacznie negatywnych zapominając, że to jej głównie służyła jest tzw. spokojne sumienie i nie zakłócani za dnymi wątpliwościami sen sprawiedliwych.

Głębokie przekonanie o posiadaniu monopolu na prawdę, sprawia, że owi sprawiedliwi z wyniosłą pogardą traktują pewnego rzymskiego prokuratora, Pilata Poncjusza. I to nawet nie dążyła, że ułak jej tłumiu, ile głównie z powodu przypisywanej mu przez Jana Ewangelistę, a śmiejącą z ich punktu widzenia filozoficznej refleksji, wyrażającej się słynnym zapytaniem: „Co jest prawda?” Z jeszcze większą wyniosłością spoglądają na zwykłych, pozabawionych historycznych paranteli, ludzi, którzy stawiają sobie równie trudne jak tamto pytanie: „Co jest dobro, co jest sprawiedliwość?”. Nie bacząc na to, że pytania takie stawia sobie każda epoka i że nieodmiennie ma kłopoty ze znalezieniem na nie precyzyjnej i wyczerpującej odpowiedzi.

PONIEWAŻ od najmłodszych lat spotykamy się na co dzień z takimi słowami jak: moralność, obyczaje, etyka, sumienie, wina, grzech, dobro, zło, uczciwość — wielu z nas uważa się za osoby w pełni kompetentne, by o nich z niezachwianą pewnością wyrokować, rozstrzygać, a co najmniej pouczać i rozprawiać. Tymczasem ciągle obracanie się w kręgu tych pojęć niekoniecznie musi być okazją do zgłębienia ich wewnętrznej treści. Podobnie rzecz ma się w interesującym nas tutaj przypadku. Wbrew pozorom to wszystko, co składa się na tzw. świadomość moralną — przejawiająca się m. in. w postaci wypowiedzianych głośno lub po cichu sądów i ocen — bardziej przypomina dźwięk niż pelen światła lasek podmiejski.

Na szczęście, czy może raczej na nieszczęście, tzw. skrupulanci stanowią stosunkowo niewielki odsetek społeczeństwa. Właściwa więk-

szczość dąży do tworzenia sobie uproszczonych schematów i sztyfakowania, według barw i wielkości, wszystkich zjawisk i pojęć, chrojąc ją na ogół dość skutecznie przed kłopotliwymi konfliktami sumienia.

W nader szczęśliwym położeniu znajdują się — przede wszystkim, którzy bez najmniejszych przeszkód uznają charyzmat nieomylności pańskich w sprawach moralności i obyczajów — na najwyższym piedestale stawiając cnotę posłuszeństwa Kościołowi. Pozwala ona bowiem na utrzymywanie spokoju sumienia w stanie prawie chemicznej czystości — zgodnie bowiem z teologiczną zasadą, bezwarunkowe uznawanie autorytetu Kościoła nie obarcza winą wykonawców nawet wtedy, jeśli sam Kościół nie był w danej sprawie bledz winy. („Nie możemy zgryzesz, póki jesteśmy posłusznymi” — pisał teolog B. A. Rodriguez.

ROZUMOWANIE TO, choć u wielu budzi sporo zastrzeżeń, posiada na szczęście solidną teologiczną podbudowę. Będąc nieomylnym nie tylko w sprawach wiary, ale także moralności i obyczajów, Kościół uważa siebie za jedynego autorytatywnego przewodnika i siedziogo sumień. (I to nie tylko katolickich). Jeśli zaś przypomni, że tylko on ma prawo ustalać zakres i granice swoich kompetencji (a nadmierną ostrożnością w ich wytyczaniu nie grzeszy) jasne się stanie, dlaczego przyznaje sobie prawo zabierania głosu także w sprawach, często mających niewiele wspólnego z moralnością chrześcijańską. Dążenie do ustalenia reguł postępowania dla wszystkich niemal dziedzin ludzkiego, zarówno indywidualnego jak i społecznego, życia, pragnienie znalezienia recepty na wszelkie możliwe sytuacje i okoliczności, ambicja zmierzająca do ukształtowania charakterów i osobowości według z góry ustalonych wzorów — wszystko to sprawia, iż kościelny kodeks moralny jest najbardziej rozbudowanym, drobiazgowo wypracowanym nawet w szczegółach systemem etycznym. Nic dziwnego, że w oczach wiernych pozostawał on przez długie wieki uniwersalnym i niezastąpionym drogowskazem.

W tym swoistym uniwersalnym kodeksie systemu etycznego tkwiła jego moc i urok, jedyną mu także sympatię wielu obojętnych

U tych wszystkich, którzy pamiętają bezbronne niebo polskie we wrześniu 1939 roku, od pierwszego dnia wojny oprowadzone przez maszyny hitlerowskiej Luftwaffe — stwierdzenie, iż pod koniec lat dwudziestych Polska „była prawie że potęgą lotniczą” w Europie, musi wywołać zdumienie i niedowierzanie. A jednak to prawda. Pomimo iż nie mieliśmy jeszcze wtedy własnego przemysłu lotniczego, polskie siły zbrojne dysponowały 800 samolotami, ustępując pod względem liczebności floty powietrznej tylko Francji.

Jednakże już w roku 1936, rozpoczynającym program dozbrajania Wojska Polskiego, liczba samolotów... spadła do 417 sztuk (w tym 18 bombowców i 130 myśliwców).

Dzieje się to w czasie, gdy armie większości państw rewidują swe koncepcje strategiczne, stawiając na lotnictwo jako na główną i samodzielną siłę uderzeniową. Przykładem może być Rzesza Niemiecka, która po odrzuceniu klauzuli traktatu wersalskiego zaczęła forsownie rozbudowywać przemysł lotniczy i w 1938 roku posiadała już ponad 4 tysiące samolotów, z czego połowę stanowiły bombowce i maszyny szturmowe. (W roku 1939 niemiecki przemysł lotniczy wyprodukował dalszych 2518 samolotów.)

My również stworzyliśmy przemysł lotniczy, ale jego produkcja była niewielka, a w ostatnich latach nawet ograniczona. Co gorzej, nowe udane typy samolotów (P-24, Eosie) przeznaczano w lwiej części na eksport. Nie wstrzymano go nawet w 1939 roku! W efekcie wojna — jak pisze Eugeniusz Kozłowski w pracy pt. „WOJSKO POLSKIE 1936—1939”, z której czerpie większość danych — zastała polskie lotnictwo w stanie najgłębszego kryzysu: w dniu 1 września 1939 r. Polska mogła wystawić w sumie 338 jednostek, w większości przestarzałych. Przeciwnie tej maleńkiej flocie powietrznej dowodzonej przez Hitlera, w dniu 1 września 1939 r. Niemcy dysponowali 4600 samolotami.

Niewystarczająca była również obrona przeciwlotnicza. Krajowy system OPL dysponował w chwili wybuchu wojny 460 działkami przeciw-

lotniczymi, z czego jednak tylko 44, o kalibrze 75 mm, można było uznać za nowoczesne. „Reszta nie przedstawiała większej wartości bojowej.”

GDZIE SZUKAĆ źródeł tych przerażających zaniedbań? — Niemała część odpowiedzialności za sytuację w polskich siłach powietrznych ponosił ich długoletni szef, generał L. Rayski. W nie mniejszym jednak stopniu obciążała ona całe ówczesne dowództwo, które w swych koncepcjach strategicznych

PRZED ROCZNICĄ WRZEŚNIA 1939 DRAMATYCZNA STATYSTYKA

„wyznaczało lotnictwu tylko funkcję rozpoznawczą”. Znacznie większe wyczucie sytuacji miało społeczeństwo polskie, które ze zrozumieniem i ofiarnością zareagowało na apel o podpisywanie petycji na obronę przeciwlotniczą, składając w ciągu dwóch tylko miesięcy sumę 309 milionów zł (pozwalającą na sformowanie 30 eskadr bombowych). Niestety, w większości przestarzałych. Przeciwnie tej maleńkiej flocie powietrznej dowodzonej przez Hitlera, w dniu 1 września 1939 r. Niemcy dysponowali 4600 samolotami.

Jak to wykazały już pierwsze dni wojny, drugą decydującą dla uzyskania sukcesów na polu bitwy siłą — obok lotnictwa — była broń pancerna. W tej dziedzinie również



FOT. — CAF

Niemcy posiadały drugącołą przezwaga. W książce pt. „WOJNA POLSKA 1939” Leszek Moczulski pisze, iż tylko w strefie operacyjnej — Wehrmacht dysponował 2700 czołgami. Wojsko Polskie mogło im przeciwstawić zaledwie 386 jednostek. Dodajmy, iż w większości były to lekkie czołgi, o niskiej sprawności bojowej, wśród nich także francuskie „vickersy”, których produkcję wstrzymano w 1937 r., ponieważ ich płyty przeciwpancerne przebijaly nawet pociski karabinowe (!). Jeśli chodzi o broń przeciwpancerną, to w dniu wybuchu wojny mieliśmy 775 dział p-panc., podczas gdy Wehrmacht — 4 tysiące.

Dokończmy wobec tego porównania i przypomnijmy, że jeśli chodzi o artylerię, wojska hitlerowskie miały w strefie operacyjnej 8800 dział i moździerzy, podczas gdy polskie — 2065.

JEDNAKŻE CYFRY nie ukazują w pełni całej dramatycznej różnicy w zakresie bojowego wyposażenia obu stron. Połowa dział wchodzących w skład uzbrojenia polskich związków taktycznych miała kalibr... 75 mm, a „artylerii najcięższej i dalekosiężnej nie było w ogóle”. Natomiast artyleria niemiecka składała się z dział o kalibrze od 105 mm wzwyż. I — w przeciwieństwie do polskiej — była w znacznej części

zmotoryzowana, co niepomniecznie zwiększało jej ruchliwość oraz zasięg działania. (Autor omawianej książki dodaje, iż duża część dział wchodzących w skład wyposażenia bojowego armii polskiej pamiętała jeszcze czasy... pierwszej wojny światowej, a braki amunicji dla artylerii polowej dochodziły do 37 proc. zapotrzebowania mobilizacyjnego.)

Niechęć ówczesnego polskiego dowództwa obejmowała nie tylko lotnictwo, ale i koncepcję motoryzacji sił zbrojnych. W rezultacie armia polska we wrześniu 1939 r. dysponowała: setką samochodów pancernych, trzema setkami samochodów osobowych, 1800 samochodów ciężarowych i 386 specjalnych. Dla całości obrazu dodajmy jeszcze... 18 ciągników.

Aby nie nużyć Czytelnika nadmiarem cyfr, przerywam wyczerpanie i porównania. Wydaje się zresztą, iż nawet te, które przytoczyłem, mają swą niedwuznaczną wymowę. Pozwalają jeszcze pełniej ocenić heroizm polskiego żołnierza, który bez chwili wahania stanął do tak nierównej walki.

OCZYWIŚCIE, przedstawiając stan wyposażenia bojowego polskich sił zbrojnych w okresie przedwrześniowym, nie można pominąć — na co m. in. zwraca uwagę L. Moczulski — że wydatki rządu polskiego na uzbrojenie wojska stanowiły zaledwie 7 proc. sum wydatkowanych na ten cel w latach 1933—1939 przez Niemcy hitlerowskie. Nie można, omawiając źródła klęski wrześniowej, pominąć ani słabości gospodarczej Polski międzywojennej, ani fatalnej polityki zagranicznej i wewnętrznej jej sfer rządzących. To prawda. Fakty przedstawione w książce E. Kozłowskiego dowodzą jednak, iż niezależnie od wszystkich innych elementów ówczesnej sytuacji, jednym z czynników, który zdecydował o sukcesie hitlerowskiego „blitzkriegu” w Polsce, były staroświeckie koncepcje dowództwa i skandaliczna nefrasonalność ludźl odpowiedzialnych za wyposażenie polskich sił zbrojnych.

ZDZISŁAW WIMER

Gratem i chciałem pisać...

„Gratem i chciałem pisać. Pisałem i nie bardzo chciałem grać. Parokrotnie porzucałem studia, rozczarowany walcem, nadbrałem zalety, po to by znów wrócić do redakcji” — tak wspomina Leszek Herdegen początki swojej teatralnej kariery.

Studiował w PWST w Krakowie uczył nie po to, by zostać aktorem, lecz z zamiarem uzyskania specjalizacji krytyka i teoretyka teatru — „teatr interesował mnie jako jeszcze jedna możliwość działania, czy funkcjonowania literatury”.

Został dyplomowanym aktorem w 1953 r. a wraz z nim Z. Cybulski, B. Kobiela, i K. Jędrusiak. Wyjechali razem na Wybrzeże, gdzie wystawiali m. in. „Barbarzyńców” Gorkiego i „Tragedię optymistyczną” Wisniewskiego. W obu przedstawieniach wystąpił Leszek Herdegen.

Po powrocie do Krakowa zajmował się wszystkim oprócz aktorstwa, pisał krytyki i recenzje do „Życia Literackiego”, wiersze, był kierownikiem literackim w Teatrze Starym. I tu wreszcie trochę na zasadzie przypadku, a trochę z chęci robienia czegoś odmiennego zagrał Hamleta, Słynnego Hamleta młodego, buntowniczego, „z



FOT. CAF

PRÓBY szekspirowskiego Hamleta w Starym Teatrze zaczęły się po „Wyzwoleniu” Wyspiańskiego. To ostatnie przedstawienie, choć na tle „Dziadów” wydawało się niemal kameralne, zaskakiwało monumentalizacją wizji rozrachunkowej z historią i narodem w tej historii zanurzonym, z Konradem — Aktorem i Człowiekiem opętym niustanną walką o swoje i społeczeństwa idee, jakby wywiedzionym w nowe — ze starych ojców dziejów w „Dziadach”.

Konrad Swinarski nauczył nas od lat o najmniej dziesięciu oczekiwaniach tych zaszkoczeń, które otwierają oczy, uszy, umysł i wyobraźnię — na teatr Szekspira oraz teatr naszych wielkich romantyków (w tym również neo-romantyka Wyspiańskiego), teatr odbity w lustrze współczesności. Ba, ale owa współczesność pojmował Swinarski bynajmniej nie w sposób dosłowny. Ani nawet bliski skojarzeniem z tzw. współczesnością tekstu, czyli metodzie sprzeniewierzenia się w jakimś stopniu idei utworu. Nie mówiąc już o zabiegach, jakie często stosują „modni” inscenizatorzy chcąc się za wszelką cenę wykazać superoryginalnością, a mianowicie stwarzaniem z literatury dramatycznej parawanu, za którym ukrywa się (lub odkrywa) „literatura własna inscenizatora.

SWINARSKI, przy całej swej kontrowersyjności budowania też i wizji spektaklu, nigdy nie wypierał autorów, których wystawiał w teatrze osobistych przemyśleń — na dalszy plan. Nie wybierał też ich dramatów w charakterze li tylko pretekstu dla pokazania na scenie swojego utworu, który jedynie tytułem i zlepkiem fragmentów przypomina oryginalny. Pod tym względem, jego metody pracy reżyserskiej czy inscenizatorskiej można by uznać za... tradycyjne. Nie nowoczesne więc, jeśli nowoczesność w dzisiejszym „teatrze reżysera” potraktujemy czysto zewnętrznie od strony formalnej — i jako wewnętrzna konieczność ingerencji w cudzy tekst od strony treściowej. A przecież był (jakże) to tragiczne stwierdzenie w stosunku do artysty osiągniętego dojrzałości, którego już nie ma wśród nas... Twórca tak nowoczesny i często drażniący tradycje przyzwyczajenia publiczności oraz krytyki teatralnej, że niektórzy upatrywali w jego inscenizacjach więcej pogoni za efekciarstwem, niż prawdziwego wniknięcia się w literacko-filozoficzne warstwy interpretowanego dramatu na scenie. W wielu wypowiedziach — choć to najbardziej istotne wynikały przede wszystkim z gotowego widowiska — dał się poznać jako człowiek teatru pełen pokory wobec autorskiego dzieła, które brał

„Sprawie Dantona” i „Bufalo Billu”.

Chociaż Leszek Herdegen bardziej ceni teatr, ze względu na żywy kontakt z widownią, możliwość obserwowania jej reakcji — wile grał w filmie. Zadebiutował w 1957 r. w „Lunatykach” potem był „Rok pierwszy”, „Kwiecień”, „Man-sarda”, „Faraon”, „Potop”, „Godzina szczytu”.

Znał on co w rodzaju prodomium przeplisów obyczajności, nawiązując do autentycznych obyczajów przyjętych w Krakowie w drugiej połowie czternastego wieku. Frowin udzielał wiele miejsca dobrem manierom przy stole: przestrzegając przed niedbalą postawą, żarłocznym sposobem jedzenia, zalecał grzeszność i szacunek w stosunku do „pief” pięknej. M. in. zakazuje surowo sięgać na spód misy, gdyż jedzenie w kawkach należy brać tylko z wierzchu i przy pomocy dwóch palców, nie wolno też kłaść na miskę odgrzyzionych kęsów. Jajka trzeba tuż cicho i dyskretnie, pić piwo bez zaurzania nosa w pianie, którą można zdmuchnąć tylko dwa razy.

„Lulu”

Berlińska Komische Oper wystąpiła z pierwszą w NRD inscenizacją jednej z najsynniejszych oper XX stulecia, „Lulu” Albana Berga. Jak stwierdza recenzent „Berliner Zeitung”, inscenizacja, której twórcą jest Joachim Herz, nie odznacza się co prawda odkrywczością, lecz jest staranna i wiernie oddaje klimat utworu. Interesującą wypadł zamysł scenografa — Reinharda Timmermanna, który zabudował scenę bardzo oszczędnie, a jednocześnie — sugestywnie. Na czerwonym tle prawie pustej sceny, ustawiona została arena cyrkowa. Spośród wykonawców głównych ról, na wyróżnienie zasługują otwórczyni partii tytułowej — Ursula Reinhardt-Kiss.

„Lulu”

Berlińska Komische Oper wystąpiła z pierwszą w NRD inscenizacją jednej z najsynniejszych oper XX stulecia, „Lulu” Albana Berga. Jak stwierdza recenzent „Berliner Zeitung”, inscenizacja, której twórcą jest Joachim Herz, nie odznacza się co prawda odkrywczością, lecz jest staranna i wiernie oddaje klimat utworu. Interesującą wypadł zamysł scenografa — Reinharda Timmermanna, który zabudował scenę bardzo oszczędnie, a jednocześnie — sugestywnie. Na czerwonym tle prawie pustej sceny, ustawiona została arena cyrkowa. Spośród wykonawców głównych ról, na wyróżnienie zasługują otwórczyni partii tytułowej — Ursula Reinhardt-Kiss.

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

„Lulu”

ANDRZEJ ŻEROMSKI

PALESTYŃCZYCY

JEDNYM z najtrudniejszych do rozwiązania problemów bliskowschodnich jest problem Palestyńczyków. Nic więc dziwnego, że cała prasa światowa, poświęca tym zagadnieniom wiele miejsca.

Niewiele jest natomiast publikacji o tych Palestyńczykach, którzy nie są znanymi działaczami czy bojownikami, usiłującymi z bronią w ręku zmienić istniejącą sytuację. Brak zwłaszcza informacji o bardzo interesującym zjawisku, a mianowicie wykształceniu Palestyńczyków.

Nie ma, o ile mi wiadomo, żadnej publikacji, która wyjaśniłaby dlaczego właśnie Palestyńczycy byli zawsze narodem, w porównaniu z innymi narodami arabskimi, o najwyższym, średnio, poziomie wykształcenia. Ten ich pęd do nauki nie tylko, że nie osłabł w trwającej do dziś epoce obozowej, ale wręcz przeciwnie nabrał jeszcze większego rozmachu. To jest zresztą zrozumiałe. Zdobyte wykształcenie, zawodu jest bowiem jedyną szansą poprawy warunków egzystencji, rozpoczęcia normalnego życia poza obrębem obozów dla uchodźców.

Wielokrotnie odwiedzałem obozy uchodźców palestyńskich. W Jordani, Syrii, Libanie i jeszcze przed czerwcem 1967 r. w rejonie Gazy. Rzecz zrozumiała, że większość rozmów koncentrowała się wokół wojny z Izraelem i łączonymi z nią nadziejami na powrót do ojczyzny. Ale następnym tematem była nauka.

Zwiedzałem szkoły obozowe, nędzne, niedostatecznie wyposażone i tylko nicelnie z prawdziwego zdarzenia, przeważnie techniczne, wybudowane

przez zagraniczne organizacje charytatywne. Rozmawiałem z nauczycielami, uczniami i rodzicami uczniów. I bez żadnej przesady mogę stwierdzić, że absolutnie wszyscy wykazywali pełne zrozumienie dla korzyści jakie przynosi wykształcenie nie tylko z punktu osobistych interesów, ale również dobra całego narodu.

Cofając się pamięcią do mojego pobytu w Izraelu w początkach lat sześćdziesiątych nie mogę nie wspomnieć o jednym chyba w dzieciach szkolnictwa



strajku uczniów szkoły palestyńskiej w Nazarecie na znak protestu przeciwko przecięciu prac nauczycieli. W tym czasie wśród palestyńskich nauczycieli panowało bezrobocie. Ale pracy dla nich nie było, mimo że ich szczęśliwi koledzy nie dawali sobie rady z nadmiarem obowiązków. Izraelcy nie pozwalali zwiększać ilości personelu nauczycielskiego.

Palestyńczyków jest około 3 milionów. Obecnie w obozowych szkołach UNRWA (organizacja ONZ pomagająca uchodźcom palestyńskim) uczy się około 300 tys. dzieci. Na wyższych uczelniach w krajach arabskich i pozarabskich studiuje około 80 tys. Palestyńczyków.

W Kuwejcie, Arabii Saudyjskiej, Katarze, Egipcie, Libii, Algierii, Iraku pracuje 60 tys. nauczycieli — Palestyńczyków we wszystkich krajach arabskich, zatrudnionych jest w różnych krajach arabskich.

Już tylko kilka tych danych musi budzić szacunek i sympatię dla tego narodu, który nie dał się złamać, który manifestuje swoje istnienie nie tylko walką zbrojną, a w ostatnim czasie również obecnością na międzynarodowej arenie politycznej, ale także upartą wolą podnoszenia kwalifikacji zawodowych i naukowych.

MA TO RÓWNIEŻ znaczenie polityczne. Obecność Palestyńczyków we wszystkich krajach arabskich, zajmowanie przez nich odpowiedzialnych stanowisk powoduje, iż stają się oni najlepszymi ambasadorami swojego narodu skutecznie przypominając o swoim istnieniu i konieczności uwzględnienia ich dążeń do własnej, niezależnej państwowości, do której mają pełne prawa.

OLGA TROFIMOWA

WIETNAM PŁD.

W «KLATCE TYGRYSA»...

Z piękna nie ma powrotu. W każdym z tego piękna na Zlemin, które nazywało się Pulo-Kondor, nikt nie powracal. Pulo-Kondor — to „tygrysie klatki”. Potworny wynalazek katów stojących na usługach południowowietnamskich marionetek. Opowiadali mi o „tygrysiach klatkach” ci, którzy przeszli przez te straszliwą próbę męki — byli więźniowie polityczni, którzy niedawno powrócili do Sajgonu i podzieliли się ze mną nieznanymi dotychczas szczegółami o powstaniu i uwolnieniu więźniów na wyspie Kondao.

Wyspa śmierci

Le Min Czau ma 40 lat, pochodzi z prowincji Kantho. 7 lat działał w podziemnej organizacji sąjgońskiej, a następnie 7 lat przebywał na Pulo-Kondor. Wstrząsająca jest jego opowieść.

— Wyspa Kondao położona jest na Południowo-Chińskim Morzu. Nie jest to jedna wyspa, lecz archipelag składający się z 13 małych wysp. Zbudowano na nich 9 więzień, w których przebywało około 10 tys. więźniów. Klimat na tej szerokości geograficznej jest nie do zniesienia. Woda w strumykach ma różowy kolor od rozkładających się roślin. Malaria zbiera tragiczne żniwo.

Wysyłając tam więźniów politycznych reżim sąjgoński kierował się dwoma celami: przede wszystkim złamać patriotyczny duch narodu, a poza tym zniszczyć fizycznie przeciwników. Warunki więzienne były straszliwe. W „tygrysiach klatkach” o długości 1,5 metra, szerokości 1,5 metra i wysokości 2 metry przebywało od 3 do 5 więźniów. Betonowa podłoga, a nad nią rzadka żelazna kratka, przez którą rzucano nam odpadki jedzenia. Straszliwy upał, pragnienie i głód, choroby, bezustanne katorżenie, a do tego wszystkie tortury. W takich to warunkach ludzie więzieni umierali.

— Mimo takich warunków na bezludnej wyspie nie byliśmy odcięci od świata zewnętrznego — opowiada były więzień. — Mielśmy ukryty maleńki tranzystorowy aparat radiowy. Zmontowali go więźniowie z części dostarczanych z wolności wszelkimi możliwymi sposobami. Gdyby strażnicy znaleźli aparat, czekałaby nas natychmiastowa śmierć. Dzięki temu maleńkiemu aparacikowi więźniowie Pulo-Kondor dowiedzieli się o marcowej i kwietniowej ofensywie ludowych sił wyzwolczych.



dor dowiedzieli się o marcowej i kwietniowej ofensywie ludowych sił wyzwolczych.

Wolność z tranzystora

Rozumieli, że zbliża się godzina wyzwolenia całego południa. Rankiem 29 kwietnia nad ich głowami zaryzowały silniki samolotów lotnictwa marionetkowego reżimu — wojska sąjgońskie uciekały. 30 kwietnia, kiedy w Sajgonie nad Pałacem Niepodległości powiewał już sztandar Narodowego Frontu Wyzwolenia, wśród strażników zaczęło się zamieszanie. Dowiedzieli się później, że przygotowywano masowe mordy na więźniów. Większość jednak żołnierzy marionetkowej armii oraz strażnicy nie słuchali już rozkazów. Opuszcili Pulo-Kondor i ukryli się w skałach. Liczyli, że tam doczekają się albo ewakuacji, albo też kontrofensywy armii Thieu. Nie doczekali się pomocy. Musieli skapitulować.

Późnym wieczorem 30 kwietnia do głównej bramy więziennej zbliżył się katolicki duchowny Nguyen Za Thiu. Pełnił powinności duszpasterskie w okolicy i od dłuższego czasu utrzymywał nielegalny kontakt z więźniami. Trzymał w rękach aparat radiowy. Głos spikera przekazywał sprawozdanie o pierwszym dniu wolności w Sajgonie. Aparat nastawiony był na pełną moc. Ludzie z meczekskich cel palali jak dzieci. Kiedy otworzyli się jedne „wrota”, zaczęli wylamywać drzwi innych celi. Późną nocą wszyscy więźniowie Pulo-Kondor znajdowali się już na wolności.

Po rozbrojeniu znajdujących się jeszcze na terenie więzienia strażników postanowiliśmy zorganizować zbrojny oddział, aby uwolnić więźniów na innych wyspach. O godzinie 3 rano wiedzieliśmy, że na naszą stronę przeszedł oddział marionetkowych żołnierzy na czele z kapitanem Kleu Wan Zau. Do świtu otwarte zostały bramy wszystkich więzień Kondao. Główne punkty oporu wrogów znalazły się w naszych rękach — budynek komendatury wojskowej, stacja radiotelegraficzna oraz magazyny.

O godzinie 7 rano 1 maja na Kondao został utworzony Rewolucyjny Komitet Zgody Narodowej. Komitet zwrócił się z apelem do ukrywających się żołnierzy i oficerów marionetkowej armii, aby zarejestrowali się. Należało zapewnić surowy porządek i uspokoić ludność składającą się przeważnie z rodzin wojskowych pełniących służbę na wyspach. W budynek byłych więzień zaczęły działać samorządy. Na całym archipelagu zalopotały świeżo uszyte chorągwie Narodowego Frontu Wyzwolenia. Pojawiły się hasła witaające nowe rewolucyjne władze.

i w swej atmosferze mającym coś z klimatu krakowskiego. Gdy się krąży po ciasnych uliczkach Starego Miasta, napotyka się co krok bardzo podobne zakątki, zbitone stylem i charakterem do podwawelskich — kamieniczki, czy architekturę zabytkowych kościołów.

OD SWÓJ WIEDZIE BRATYSŁAWA od rzymskich czasów, była przecież rzymską twierdzą Posonium i tę łacińską nazwę spotyka się na wielu starych napisach, spotyka się też węgierskie określenie miasta z czasów, gdy wielkomorawski gród znalazł się pod węgierskim panowaniem i nazywał się Posony, wtedy po polsku określany jako Poźon. Potem, w granicach monarchii austro-węgierskiej zyskał nazwę niemiecką: Pressburg, a jako Pressburg był znany Polakom aż do dnia odzyskania niepodległości przez Czechosłowację po pierwszej wojnie światowej, gdy pojawiła się dopiero nazwa Bratysława.

WITOLD ZECHENTER

KORESPONDENCJA WŁASNA Z CSRS

Nad pięknym (?) Dunajem

Ale z tych lat cesarsko-królewskich pozostało wiele pamiątek, kamienie secesyjne, nadsładowe wieńskie style, pomniki i fontanny, tablice pamiątkowe, na których czyta się słowa, upamiętniające panowanie Marii Teresy, która, specjalnie łaskawa dla tego miasta, podniosła jego znaczenie, opiekowała się nim i często tu przebywała.

Wspomniałem o pomnikach — tak, jest ich wiele i wszystkie bardzo piękne, zarówno te dawniejsze, jak też najnowsze. Ogromne wrażenie robi pomnik upamiętniający narodowe powstanie słowackie przeciw hitlerzysmowi, piękny jest pomnik wdzięczności dla Armii Radzieckiej, która przyniosła wyzwolenie. Sporo pomników upamiętnia wielkie postaci z dziejów kultury słowackiej, takie jak Hviezdoslav czy Šturc. Ci dwaj poeci z ubiegłego wieku byli zarazem działaczami narodowymi, bojownikami o wolność i kontaktowali się z polskimi działaczami w tym samym polu. Hviezdoslav nawet znał język polski i świetnie tłumaczył Mickiewicza, Słowackiego oraz innych polskich poetów. Nazywał się właściwie Paweł Orszagh i pisał pod pseudonimem.

Stare miasto bratysławskie jest jednym wielkim pomnikiem przeszłości, spotyka się tu zabytki od dwunastowiecznego go-

tyku poczwszy. Katedra, kościoły, ratusz, brama św. Michała, pod którą się przechodzi jak u nas, w Krakowie pod Bramą Floriańską. Ale i ulica Floriańska jest w Bratysławie i jest także Baszta. Odnajdujemy również wiele ulic nazwanych mile dla nas brzmianymi określeniami: ulica Polska, Krakowska, Mickiewicza, Kopernika, Słowackiego, Krasieńskiego, Sienkiewicza, Poznańska...

Mnóstwo niedużych rozmiarów tabliczek, umieszczonych przy bramach domów na Starym Mieście, mówi o przeszłości danego obiektu — zwięźle określa datę jego powstania, styl, historyczne fakty, związane z budynkiem. Przydałby się taki zwyczaj w Krakowie, gdzie nie ma tablic upamiętniających ileż wspaniałych wydarzeń narodowych, ileż postaci, łączących się z historią polską czy ogólnoswiatową. Większość rozmiarów tabliczek opowiada o bytach sławnych postaci w danym obiekcie. Zwłaszcza — jak przystało miastu muzycznych

festiwalu — odnotowano tu koncerty Mozarta, Liszta, mieszkanie Beli Bartoka.

Zamek starym zewnętrznym wyglądem i wspaniałym usytuowaniem na stromej górze nad Dunajem przypomina twierdzę, której początek datuje wiek XII, ale wewnątrz, poza prentastowiczną studnią, nie ma zabytków godnych starej siedziby. Wygląda, jak współczesny, reprezentacyjny budynek.

DZIEKOLWIEK SIĘ PRZEBYWA za granicą, widzi się pewne sprawy czy zwyczaje, które by się chętnie przeniosło do swego miasta. Z niewielkiej Bratysławy, której ludność nie dochodzi nawet do połowy ilości mieszkańców dzisiejszego Krakowa, także przeniósłbym do nas niektóre obyczaje. Czystość ulic przede wszystkim, imponującą czystość w tramwajach, trolejbusach i autobusach miejskiej komunikacji. Szybko są w nich wręcz olśniewające i nie ma na nich mnóstwa mniejszych czy większych ogłoszeń, ponaklejanych reklam. Wspomniałem o tabliczkach informujących o historii z pozoru zwykłej mieszkalnej kamienicy, zachęcających do obejrzenia nie tylko jej frontonu, attyki, ale i sieni, malowniczo podwórka, przypominającego nieraz te jakże nastrojowe, piękne podwórka przy ulicy Kanonowej czy przy wielu ulicach krakowskiego Kazimierza.

BEZ KOMENTARZA ■ BEZ KOMENTARZA

Nowa inwazja opium?

Pe raz pierwszy od trzech lat chłopci tureccy przeprowadzili zbiór maku, którego uprawę zakazał wówczas rząd. W związku z zalegalizowaniem uprawiania plantacji makowych w Turcji — w Stanach Zjednoczonych ogłoszono stan alarmowy z powodu niebezpieczeństwa wzrostu przemytu opium, ponieważ przed zakazem 80 procent szmuglowanego do USA narkotyku pochodziło właśnie z tego kraju. Rząd turecki, legalizując produkcję surowca opium, zamierza przeznaczyć go na przerobkę farmaceutyczną, obiecując sobie zdobyć cenne dewisy z eksportu leków. Istnieją jednak uzasadnione obawy, że duża część opium — nielegalnymi kanałami przez Marsylię i Amsterdam — powędruje za Ocean...

Pseudoreligijne porno

„A jednak dojdzie do pokazania życia erotycznego Jezusa” — oświadczył producent i reżyser duński Jens Jørgen Thorsen po tym, kiedy zarząd duńskiego Instytutu Filmowego trzema głosami przeciwko dwóm postanowił wyłożyć 900 tys. koron na realizację, uznanego powszechnie za bluźnierczy, filmu o Chrystusie. Dwa lata temu Thorsen miał otrzymać 600 tys. koron na realizację tego pseudoreligijnego obrazu pornograficznego, ale decyzją ta wywołała burzę protestów nie tylko w Danii i została cofnięta. W dodatku rząd francuski sprzeciwił się kręceniu scen do filmu w Prowansji.

Wówczas tytuł filmu brzmiał: „Życie erotyczne Jezusa Chrystusa”, obecnie zaś — „Różne oblicza Jezusa Chrystusa”, ale w scenariuszu nie ma zmie-

niono. Zdaniem twórcy film ma ukazać „erotyczne, polityczne i metafizyczne aspekty teorii zbawienia”.

Opiekun młodzieży

Obywatel Londynu Charles Austin Gleave czynił wszystko, aby uchodzić za człowieka godnego szacunku i zaufania. Osoba jego nie była jednak nieznaną londyńskiej policji, ponieważ parokrotnie w przeszłości karany był za nierząd i próby gwałtu. Nie przeszkodziło to jednak, żeby otrzymał pracę jako boy w jednym z lepszych hoteli, a następnie żeby został opiekunem bezdomnej młodzieży. Austin otrzymał bowiem pozwolenie na prowadzenie sześciu schronisk dla młodocianych bezdomnych, których zmuszał do usług homoseksualnych. Sprawa skończyła się przed sądem, gdzie „opiekun młodzieży” otrzymał czterdzieści lat. Nie wspomniano jednak o instancjach, które udzieliły mu licencji na tego rodzaju działalność wychowawczą.

Demostenes z CDU

Helmut Kohl, przewodniczący zachodniemieckiej partii chrześcijańsko-demokratycznej CDU, który został desygnowany z ramienia opozycji na kandydata na kanclerza RFN, ma trudności z wygłaszczeniem przemówień. Po kampanii wyborczej w Północnej Nadrenii-Westfalii lekarze stwierdzili, że ma poważnie nadwężone struny głosowe. Ponieważ nie umie we właściwym momencie zaczerpnąć oddechu — po dwóch wystąpieniach w ciągu jednego dnia grozi mu czasowa utrata głosu. W związku z perspektywą wyborów kanclerskich Kohl, za poradą przyjaciół partyjnych, ma przystąpić do nauki przemawiania w specjalnej szkole dla mówców.

BEZ KOMENTARZA ■ BEZ KOMENTARZA

SYN RUBINSTEINA — AKTOREM

Duży talent muzyczny i wrodzony zmysł aktorski wykazuje najmłodszy syn wielkiego pianisty, Artura Rubinsteina, John. Debiutował w maleńkich paryskich teatrzykach, ale szybko zwrócił na siebie uwagę reżyserów i impresariów. John Rubinstein z wielkim powodzeniem występuje w musicalowych teatrach nowożytnego Broadwayu.

WARSZAWIAK W RZĄDZIE KANADY

Urodzony w Warszawie inż. S. Wojciech Wroński, który studia ukończył w Oksfordzie i Londynie, pełni obecnie funkcję wiceministra budownictwa mieszkaniowego Kanady. Przedtem był komisarzem planowania miasta Toronto. Jest on członkiem Instytutu Planowania Miast w Kanadzie.

TWÓRCA „NAGRY”

W szwajcarskiej miejscowości Cheseaux mieści się fabryka, skąd wychodzą w świat sławne magnetofony profesjonalne „Nagra”. Ich wynalazcą, konstruktorem i właścicielem wytwórni jest inż. Stefan Kudelski. Do Cheseaux wysyłają zamówienia najpóźniejsze ośrodki filmowe, telewizyjne i radiowe świata. Kudelski przebywa w Szwajcarii od II wojny światowej.

KOLEKCJA DZIEŁ CONRADA

Uniwersytet Kent State w miejscowości Kent w stanie Ohio otrzymał ostatnio zbiór 95 tomów prac Józefa Conrada Korzeniowskiego. Ofiarodawcą jest Walter Wojno z Akron w Ohio, który przekazał bogatą kolekcję w dowód pamięci swej matki z domu Walentyny Korzeniowskiej, kuzynki pisarza. Kolekcja obejmuje wszystkie pierwsze wydania książek słynnego pisarza.

KLUB „PRZYSZŁOŚĆ”

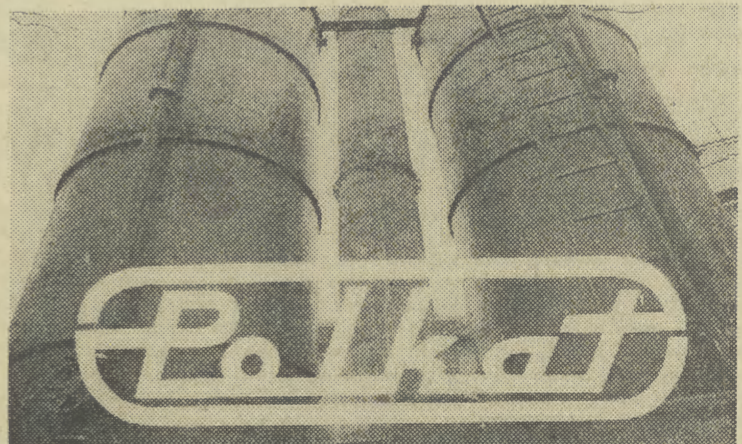
Polsko-francuski klub kulturalny „Przyszłość” zorganizował ostatnio w Domu Polskim w Roubaix uroczystość z okazji otrzymania doktoratu przez J. Gogolewskiego. Katedra polonistyki w Lille otrzymała niedawno uprawnienia nadawania tytułów doktorskich.

POŁONIA



KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w Krakowie, ul. Mazowiecka 25, pokój 506 przyjmuje WPISY uczniów

DYREKCJA BUDOWY HOTELU „KONGRESOWEGO” w KRAKOWIE Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego „ZETBEEM” Kraków, al. Słowackiego 39



ZAKŁAD USŁUG SPECJALISTYCZNYCH „POLKAT” Oddział Robót Antykorozyjnych, 30-149 Kraków, ul. Balicka 35, tel. 732-87 wykonuje na zlecenia jednostek gospodarki społecznej ROBOTY Z ZAKRESU ZABEZPIECZEŃ ANTYKOROZYJNYCH KONSTRUKCJI STAŁYCH, RUROCIĄGÓW, ESTAKAD, ZBIORNIKÓW, URZĄDZEN PRZEMYSŁOWYCH itp., narażonych na działanie chemiczne i atmosferyczne, a w szczególności: ■ CZYSZCZENIE-PIASKOWANIE za pomocą sprężonego powietrza ■ NAKŁADANIE POWŁOK MALARSKICH specjalnymi farbami antykorozyjnymi i chemoodpornymi Zlecenia, wraz z wstępnym ofertowym, kosztorysem uprasza się przysłać w dwu egzemplarzach. Uwaga: W chwili obecnej Zakład przyjmuje jeszcze zlecenia do wykonania w 1976 r.

na rok szkolny 1975/76, do klas I i II Zasadniczej Szkoły Zawodowej, o specjalnościach: MURARZ-TYNKARZ ■ BETONIARZ-ZBROJARZ ■ CIEŚLA-MONTAŻYSTA ■ POSADZKARZ-LASTRYKARZ ■ STOLARZ ■ SZKLARZ ■ BLACHARZ I MALARZ BUDOWLANY. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 8 klasy szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia i przedłożenie wyciągu z aktu urodzenia. Wynagrodzenie miesięczne: — w klasie I — 300 zł, — w klasie II stawka osobistego zaszerogowania 6.20 zł/godz. + do 25 proc. premii uznaniowej. Uczniom zamieszcowym gwarantuje się zakwaterowanie na koszt przedsiębiorstwa. Przyjmuje się również młodzież do 1-rocznego Hufca OHP dla dochodzących.

przyjmie do pracy mężczyzn w wieku powyżej 18 lat: pracowników fizycznych: operatorów sprzętu ciężkiego, murarzy-tynkarzy, suwnicowych, cieśli, betoniarzy, zbrojarzy, brukarzy, ślusarzy-swapaczy, kierowców z II kat. prawa jazdy plus szkoła zawodowa do pogotowia tech., robotników niekwalifikowanych, absolwentów zasadniczych szkół budowlanych o kierunkach: murarz, cieśla, zbrojarz-betoniarz. pracowników umysłowych: inżynierów budowlanych z uprawnieniami i techników budowlanych z uprawnieniami i mistrzów budowlanych z uprawnieniami. Nowo przyjętym przedsiębiorstwo zapewnia: warunki pracy i płacy zgodnie z obowiązującym Układem Zbiórowym w budownictwie uprawnienia do nagród z Funduszu Zakładowego dla zamiejscowych bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym I kat. wyżywienie po niższych cenach w stołówce pracowniczej bezpłatną opiekę lekarską w przychodni przyzakładowej możliwość korzystania z zorganizowanego wypoczynku świątecznego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Szkolenia KPBM „Zetbeem”, Kraków, al. Słowackiego 39, II piętro, pokój nr 25, telefon: centrala 314-44, 316-64, 319-01, wewn. 292 lub 185.



Bogdan Brzeziński

U METY

Pedaż pociąg
Od Tatr i Gdyni,
A w tych pociągach
Sami Murzyni,
Czarni jak heban,
Jak pasta „Kiwi”.
Wszyscy zmezczeni
I na pół żywi.

Kończy się sezon
Wypiecznikowy,
Lato za nami
I urlop z głowy.

Teraz do domu!
Każdy się cieszy,
Ze wraca wreszcie
Do swych pieleszy.

A na urlopie
Dobrze się działo,
Słońce dodało
Nam sił niemalo.

Więc z tych zasobów
Czerpać będziemy,
Gdy przyjdzie zima,
I gdy zmarzniemy.

Na razie wrzesciś
Do drzewi już puka,
Trzeba ciepleszych
Strojów poszukać

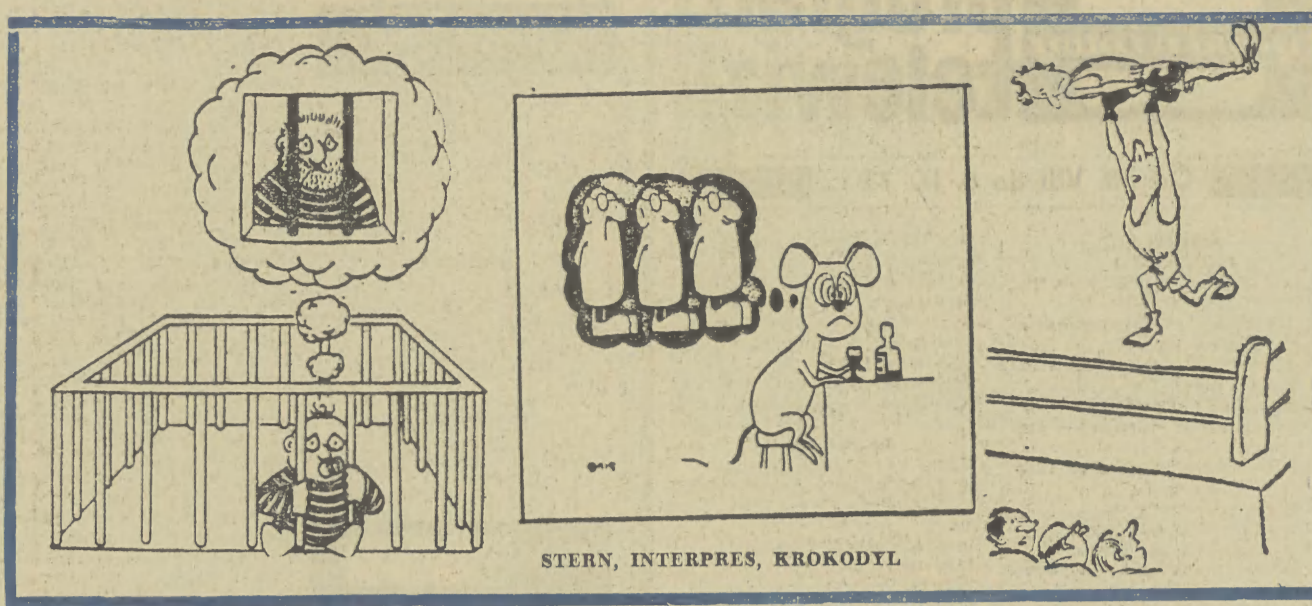
Bo nie wystarczy
Wdzianko i śpijki,
Gdy deszcz jesienny
Bije o szybki.

Gdy riec ucieka
W dół w termometrze,
Sweter jest dobry,
Futra najlepsze.

A gdy nadejdzie
Szara godzina,
Zasiadaj razem
Cała rodzina.

Córka, synowie,
Mama i tato,
Będą wspominać
Upalne lato,
Tata da słowo
Przy własnych dzieciach,
Ze przeszliśmy
LATO STULECIA!

STERN



STERN, INTERPRES, KROKODYL

ŻARTY

W CZASIE NOCY, z głębokiego snu, budzi żona męża.
— Co się stało, że tak „przyczysz”?
— Nie szczególnie, tylko nie mogę pojąć, jak ty możesz spokojnie spać, przynosząc mi i tak małą pensję...
*
— **OSTATNIO** siałam się strasznie roztrzępana. Mąż otrzymał list i z a p o m n. a i a m go otworzył!
*
W OGRODZIE zoologicznym, małej chłopczyk zatrzymując się przed klatką z lwami, indyguje ojca:
— Tatusiu, gdyby lew wybiegł z klatki i zjadł cie, którym autobusem dojadę stąd do domu?
*
NA POSTERUNEK policji wpada zaferowana kobieta.
— Blagam was szukajcie mojego męża, nie mogę bez niego żyć, zaginał...
— Chwileczkę, proszę powiedzieć wszystko po kolei. Kiedy mąż pani zaginał?
— Tydzień temu?
— I dopiero dziś go pani szuka?
— Bo dzisiaj jest dzień wypłaty.
*
DWÓCH ZNAJOMYCH spotkało się w barze.
— Dawno cię nie widziałem, gdzieś to przebywałeś?
— Ostatnio byłem w Sopocie.
— W jakim hotelu?
— W „Giewoncie”.
— Przecież „Giewont” jest w Zakopanem.
— Co ty powiesz? Teraz już rozumiem, dlaczego nikt nie umiał mi wskazać drogi do morza...

Zguba

49-letni dziś Alberto Thoasca, który przed prawie 30 laty zniknął bez śladu ze swego domu koło Genui, został znaleziony na dworcu w tym mieście, gdzie spał na ławce. Ponieważ miał przy sobie dowód osobisty, z 1946 r., udało się go zidentyfikować. Co jednak przez ten czas robił, pozostaje zagadką. W międzyczasie Alberto został uznany przez sąd za zmarłego, a majątek jego ojca podzielono pomiędzy braci zaginionego. Thoasca urodził się w Karlsruhu. Jego matka była Niemką, a ojcem Włoch. W czasie wojny przybył do Włoch jako tłumacz wojskowy i uratował życie kilkunastu włoskim partyzantom.

Dziwne związki...

Coba, hipopotamica rotterdamskiego ZOO „Blind-dorp”, urodziła swą piątą pociechę. Kierownictwo ZOO było tym wydarzeniem zaskoczone, ale nie ukrywało swej radości. Coba ma bowiem 40 lat, w kronikach światowych ogrodów zoologicznych nie stwierdzono faktu płodności tych zwierząt w tak podeszłym wieku. Coba urodziła się w 1935 r. w budapeszteńskim ZOO, a od 1941 r. „zamieszkuje” rotterdamską placówkę. Płci noworodka jeszcze nie udało się ustalić. Jest on owocem związku z... jej 13-letnim synem Kiboko.

Przyjaciel zwierząt

Do sądu apelacyjnego w Lyonie wniośił skargę rozwiedziony mąż, prosząc o pozwolenie mu na odwiedzenie dwa razy w miesiącu domu byłej żony.

TU I TAM

Chodzi mu nie o nią, ale o psa, oddanego w trakcie rozwodu pod opiekę małżonki, która, jak orzekł sąd, „znacznie bardziej troszczyła się o zwierzę”.

Nie dla mistrza

Wielokrotny zdobywca nagród w zawodach wędkarskich, w konkurencji łowienia na spinning łososi, Peter Anderson, stanął przed sądem w Peebles (Szkocja), oskarżony o posiadanie w bagażniku samochodu łososi, który właśnie znajdował się pod ochroną i to złowionego metodą kłusowniczą, nie na wędkę. Tłumaczeniu, że kupił go po drodze od niejakiego Smitha, którego nie znalazł, sąd nie dał wiary, wychodząc z założenia, że tak znakomity wędkarz nie kupuje przynajmniej ryb.

Scidarny kolega

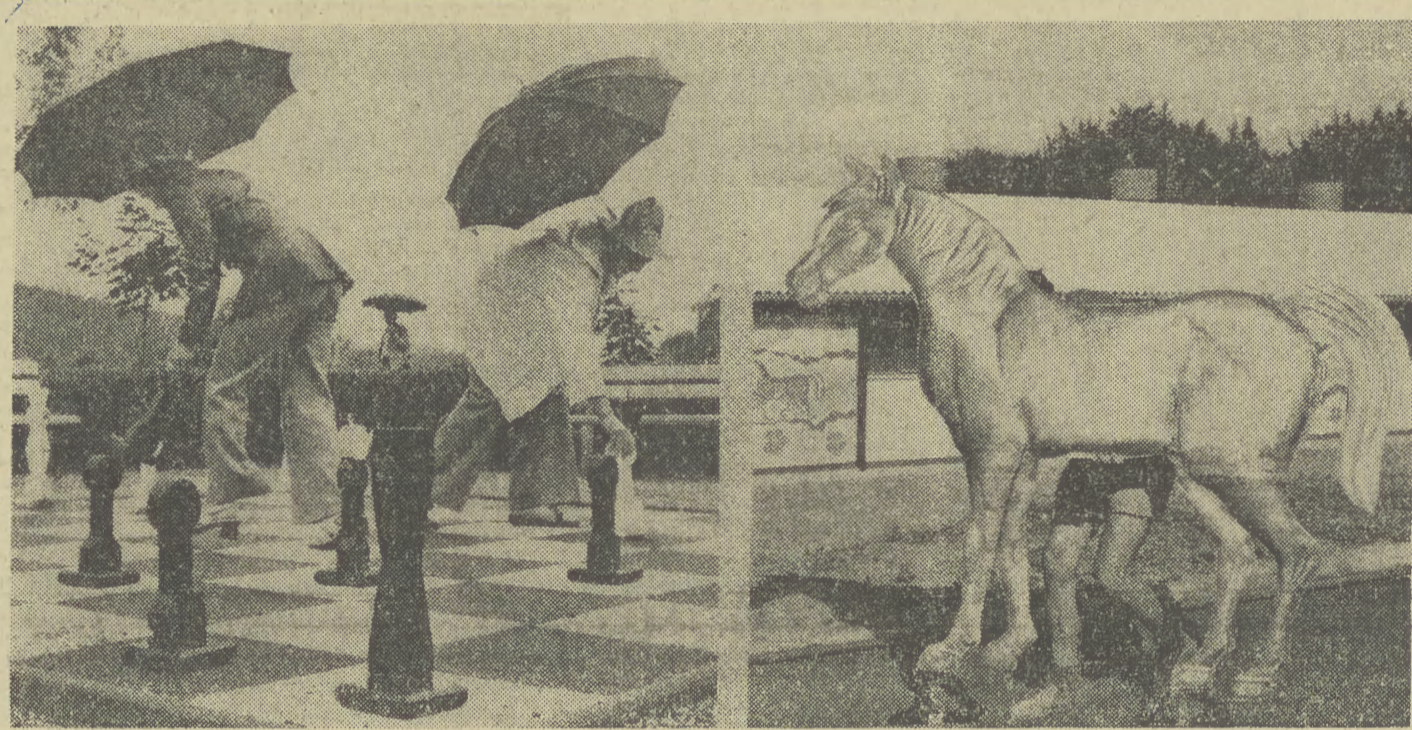
Wszyscy najpięsi przyjaciele byłego więźnia Charlesa McGinnisa pozostają za kratkami w Atlantic City. Czując się osamotniony, McGinnis zatrzymał na ulicy dwóch policjantów i wyznał im, że to on obrabował bank w Little Rock. Zapytany, dlaczego się przyznał, choć nie podejrzewano go i nie był ścigany, oświadczył: „Po prostu nie mogę już wytrzymać na wolności”.

Moralność

Rada miejska Ocean City postanowiła podtrzymać renomę tej miejscowości jako ośrodka „uczciwego rodzinnego”. W związku z tym przypomniano o konieczności przestrzegania wprowadzonego w 1933 roku, ale zapomnianego w ostatnich latach przepisu, zabraniającego mężczyznom spacerowania po promenadzie nadmorskiej bez... koszuli. Wolno im jednak zdejmować koszulę na samej plaży.

ZNAK I

● Z okazji tradycyjnego już święta „Trybuny Ludu” UPT Warszawa 1 i Warszawa 4 w dniach 23 i 24 sierpnia używały okolicznościowych datowników.
● Wśród tegorocznych emisji poczty czechosłowackiej znalazły się cztery znaczki przedstawiające czeskie i słowackie obyczaje ludowe. Na znaczku wartości 2 kes oglądamy „powitanie Wiosny — wynoszenie Smierci”.
● Hiszpański malarz, jeden z prekursorów surrealizmu, Salvador Dali sławny nie tylko swoimi dziełami lecz także licznymi skandalami artystycznymi, miłosnymi i towarzyskimi, który swoimi wyczynami bulwersował opinię światową, nie dał spao także — jak pisze czechosłowacki dwutygodnik „Filatelie” — pracownikom poczty niektórych krajów. Jego dzieła reprodukowane były np. na znaczkach Nikaragui i Guayany. Natomiast w Hiszpanii w 1971 r. używany był ozdobny datownik Figueras (Gerona) Centro Turistico (Museo Dali).
● Czasopismo filatelistów radzieckich „Filatelia SSSR” od początku bieżącego roku ukazuje się w zmienionym formacie w nowej szacie graficznej. Częścią pisma pozostaje dodatek przeznaczony dla młodzieży.
● Nalepka „R”, jest już sędziwa „babunia”. Wprowadzona ją w miejsce używanych uprzednio stempli przed 90 laty, w Austrii, a aktualnie zyskała sobie zainteresowanie filatelistów na całym świecie. Początkowo listy polecone opatrywano ręczną adnotacją NB (nota bene), nikt nie w sposób tak bardzo fantazyjny, że zasadniczo treść oznaczenia bywała trudna do odcyfrowania. Od 1824 roku znalazły się w użyciu specjalne stemple, a od roku 1883 — decyzją paryskiej światowej unii pocztowej — obowiązkowo używano w nich łacińskiego R. W roku 1885 zapadła decyzja o zastąpieniu wszystkich tych oznaczeń pisanych — specjalną nalepką. W marcu tegoż roku pojawiły się nalepki w Wiedniu, skąd szybko rozprzestrzeniły się na cały kraj. Tak więc 15 marca 1885 r. jest dniem „narodzin” tak bardzo popularnej dziś nalepki „R”. (zg)



— Podążajcie konia, bo nie mogą zrobić ruchu, a deszcz pada!...

CAF

POZIOMO:

5. polski spec od dobrego tonu, 6. fabryka okrętów, 9. poziomy ruch powietrza, 10. płaszcz dla Araba, 11. jedyna z form podatku pośredniego, 12. stal lana, 15. słynna egipska budowla, 16. swoisty rodzaj 4. pionowo, 17. dawna rezydencja królów francuskich, piedaśkie Paryża, 20. punkt orientacyjny dla statków, 22. okres, na jaki wybiera się dany organ władzy, 24. mała łódka na bezmiarze oceanu, 26. myszka na skórze, 27. po prostu zając, 28. finałowe danie obiadowe, 29. autor najpiękniejszych baśni, 30. ryba uhonorowana przez Galczyńskiego.

PIONOWO:

1. dawniej dzielnica miasta, 2. atrybut zastawy stołowej, 3. popularny gatunek wódki, 4. nakrycie głowy, 5. oszczerstwo, 7. rzeka z największym dorzeczem, 8. posłuje w rokowaniach, 13 materiał opatrunkowy, 14. opowieść z życia bohaterów nie poparta historią, 18. córka Priama, przepowiedziała upadek Troi, 19.

KRZYŻÓWKA



stolica Indonezji, 21. słynny norweski polarnik, 22. nosia na czubie „Kaczka Dziwaczka”, 23. figura taneczna lub tyżwiarska, 25. do powieszenia na choince.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 33

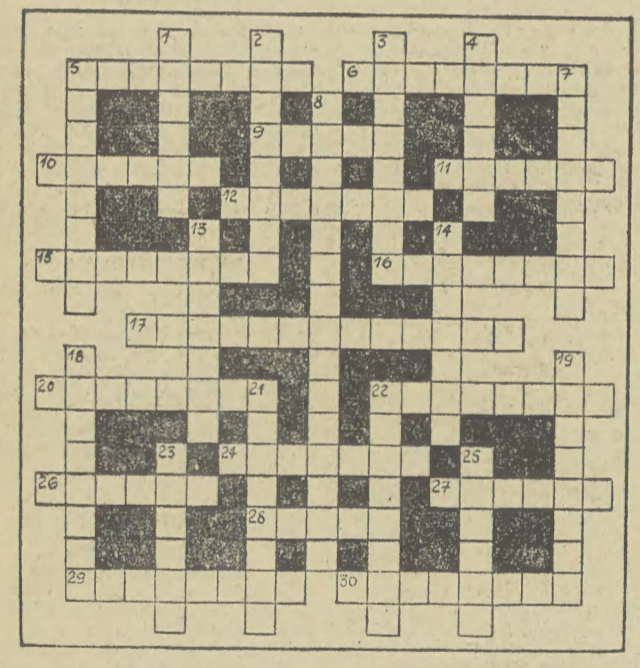
POZIOMO: 7. Italika, 8. sumator, 9. chochol, 10. strateg, 11. galeria, 13. Urugwaj, 14. Adyga, 17. śpiew, 21. Konwent, 22. Rozewie, 23. pionier, 24. Polonez, 25. dewotka, 26. lektyka.

PIONOWO: 1. oclhań, 2. Blücher, 3 skrobia, 4. kultura, 5. Falanga, 6. lowelas, 12. adept, 13. ugier, 15. koliber, 16. Awinion, 17. Snieżka, 18. Woroneż, 19. rewolta, 20. fiewka.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązania zadań w krzyżówce nr 33, z 15. VIII. 1975 r. **BONY PO 100 ZŁ** otrzymują: H. Gnojek, K. Bier — Myślenice, T. Abratowski, W. Pletniak — Gorlice, D. Mazur — Kraków. **KSIĄŻKI:** Cz. Nowak — Ryto, T. Kotowicz — Nowy Sącz, E. Bartula, B. i M. Lypkowie, B. Szadziński, Z. Markiewicz, R. Wojtów, J. Kubicek, H. Wlejsza — Kraków.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ



DZIAWIA „GAZETA” ROZMAWIA Z...

— Zazwyczaj tak się dzieje, że pierwsza lekcja zapada zawsze głęboko w pamięć...
— Nie, niestety, bo ja na przykład nie pamiętam. Wiem, że uczył mnie ojciec — do pięciu lat brakowało mi kilka miesięcy — mamusia mnie pilnowała, siedziała przy mnie. Wszystko to trwałoby siedem lub osiem lat.
— A czy w czasie tej domowej nauki nie było marzeń o czymś innym, jakiejś pasji całkowicie odmiennej?
— To były czasy przedwojenne, nie marzyło się wówczas o studiach, były za drogie, nie uczył mógł sobie na nie pozwolić. Ale mimo wszystko to było jednak z mojej strony wielkie zamilowanie, choć zawód taki należał do „najbardziej niebezpiecznych” przed wojną.
— Konkurs Młodych Talentów w Warszawie odbył się również przed wybuchem II wojny światowej.
— Przynano mi wtedy nagrodę prezydenta miasta Warszawy i drugą, im. Alfreda Coraszy z Krakowa, prosimy o zgłoszenie się w naszej redakcji, p. 33.

Z kim rozmawiała „Gazeta”?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać w terminie dziesięciodniowym od daty ukazania się naszej zgadywanki, pod adresem „GP”, Kraków, ul. Wielopole 1. Uwaga! W losowaniu biorą udział tylko kartki pocztowe z dopiskiem: „ZNANI — NIE ZNANI”.

z największych, ma nadal wieloletni pobyt w Francji towarzyszyła mi matka. W Paryżu, Cortot prowadził — istniejącą zresztą do dziś — Ecole Normale de Music. Po powrocie do kraju studiowałam w dwu gwiadach muzycznej pedagogiki polskiej. Jednego z nich wyzna zaskoczyła w Morschie w Szwajcarii, gdzie przebywałam w domu Federewskiego. Tam został i niestety zmarł.
— W 1949 roku odbył się w Warszawie wielki konkurs. Uzyskane wtedy laury — rozpoczęły pismo sukcesowne...
— Nie można powiedzieć, że to akurat tuż po konkursie. Po prostu zdobyły się na to długie lata wyjątkowej pracy, choć nie zaprzeczam iż konkurs dał mi dużo różnych możliwości. Dziś konkursy nie mają — tak wielkiego znaczenia, w każdym kraju jest ich wiele. Ale ten, o którym mówimy, jest jednym z największych, ma nadal wieloletni pobyt w Francji towarzyszyła mi matka. W Paryżu, Cortot prowadził — istniejącą zresztą do dziś — Ecole Normale de Music. Po powrocie do kraju studiowałam w dwu gwiadach muzycznej pedagogiki polskiej. Jednego z nich wyzna zaskoczyła w Morschie w Szwajcarii, gdzie przebywałam w domu Federewskiego. Tam został i niestety zmarł.
— Występy odbywały się w różnych salach: ogromnych i kameralnych.
— Artysta winien się dostosować do wszystkich warunków, którym z kolei musi odpowiadać dobór instrumentu. Wielki instrument nie nadaje się np. do salki czterdziestoosobowej.
— Planu na czas najbliższy?
— W tej chwili jedę do RFN, gdzie prowadzę zespół „West Deutsche Quartet”, później zaraz wracam do Polski na szereg występów oraz nagrań w Radio i Telewizji. W październiku wybieram się do Czechosłowacji, potem prowadzę kurs interpretacji w Hamburgu...
Rozmawiała:
IZABELLA BODNAR



ZWŁOKAI

(Z ostatniej chwili) Ze względu na interwencję takich czy innych Osob druk „Pamiętników” Konrada Strzeżewicza, b. kierownika literackiego Teatru Ludowego w Nowej Hucie — odwieka się. Podobno Dyrektor i Kierownik Artystyczny Ryszard Filipiński, pomimo uszkodzonej lekotki, był już w tej sprawie w innym Mieście. Ciężkość, „Kurierek” i tak postawi na swoim! Ma „Gazeta Południowa” story o gen. Sikorskim, będzie i „Kurierek” miał dreszczowca o Dyr. Filipińskim. Rzekłem!

ODKRYCIE!

Ewa Berberysz pochowała w „Kulturze” młodą żalagą krakowskiego STOMILU i przy okazji odkryła: „Frezerwaty samoczynnie nie spadają...”
To dobrze, to bardzo dobrze!

NAUKOWE:

Red. Adam Teneta w „Dzienniku Polskim”: „Gwałt należy do przestępstw szczególnie odrażających, godzących w najintymniejszą sferę odczuć psychicznych i fizycznych, pozabawiających kobietę najistotniejszego prawa”.

Tak więc prawo nie znaczy już prawo a poczciwy Theodor Hendrik Van De Velde przekracza się w grobie.

POWRÓCISZ TU!

(INF. WŁ.) Namietnością polskiego turysty — od dawien dawna — było pozostawianie trwałych śladów w szczególnie ulubionych miejscach pobytu. Najchętniej malowano, rysowano, rzeźbiono nazwiska na murach starych zamków, zabytkowych budowlach i sędziwych drzewach. Teraz — jako że Międzynarodowy Rok Ochrony ul. 15 Grudnia 13 m. 2 woj. Opole. Kto chce niech koresponduje!

Stanisław Grzeleki ostrzegł w „Życiu Warszawy”: „Trzeba... mieć talent, aby móc mówić publicznie o tzw. „świętstwach”. Mówienie o nich bez talentu nie powinno być tolerowane”. **ŚWIĘTA RACJA!**

ROGII

P. Marek STĘBOROWSKI z Krakowa przesłał Brunonowi Rajcy fotografię tych oto „Rogów Jelenia Bieszczadzkiego”.

Na szczęście te same rogi — ale w innym ujęciu — p. Marek STĘBOROWSKI przesłał również red. Adamowi Ogorzałkowi. Faktu tego nie komentujemy.

PRASOZNAWSTWO

„Życie Warszawy” w rubryce „Na marginesie dnia”: „KRĄKOW. W horoskopie zamieszczonym w „Dzienniku Bałtyckim”...
To chyba jakiejś nieporozumienie bo w Krakowie wydawane jest tylko „Życie Krakowa” a w Gdańsku „Dziennik Warszawy”.

NR 35 Tygodnik Nadzwyczajny Rok IV

Kurierek

— redakcja, administracja, rozpowszechnienie BRUNON RAJCA

Z KRONIKI ŻALOBNEJ

Kartka pocztowa wysłana z Doliny Chochołowskiej 7. X. 1967 roku, po ośmiu latach dotarła właśnie pod następujący adres: H. J. D. (nazwisko znane red.) Nowy Sącz, Niedziałkowski 4. Tymczasem — jak sprawdziliśmy — i nadawca i adresat z m a r l i.